10 GR

Warszawa, czwartek 28 maja 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 155 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Min. Beck w Białogrodzie

Miasto udekorowane polskiemi chorągwiami

BIAŁOGRÓD, 27.5. Przybycie min. Becka na dworzec w stolicy, nastąpiło o godz. 9-ej rano. P. ministra powitali: premjer Stojadinowicz w otoczeniu wyższych urzędników, członkowie poselstwa R. P., delegaci Ligi polsko-jugosłowiańskiej oraz liczni przedstawiciele kolonji polskiej. W chwili, gdy pociąg zatrzymał się na dworcu, orkiestra wojskowa odegrała polski hymn narodowy, poczem p. minister po wyjściu z wagonu, przywitał się z oczekującemi na peronie osobami i dokonał przeglądu kompanji honorowej jugosłowiańskiego Sokoła. P. Stojadinowiczowa wręczyła p. Beckowej wiązankę róż.

Niezwłocznie po przyjeździe, min. Beck udał się do pałacu królewskiego, gdzie wpisał się do księgi audjencjonalnej. Pierwsza konferencja z premjerem Stojadinowiczem wyznaczona została na godz. 11-tą.

Cała prasa jugosłowiańska, zarówno stołeczna, jak i prowincjonalna, poświęca wizycie polskiego ministra Spraw Zagranicznych czołowe stronice. Całe miasto udekorowano flagami o barwach polskich i jugosłowiańskich.

BIAŁOGRÓD, 27.5. Podczas postoju na stacji w Zemuniu, min. Beck przyjął przedstawicieli prasy jugosłowiańskiej, którym złożył następujące oświadczenie:

„Odgłos, wywołany moją wizytą w Białogrodzie na łamach prasy polskiej, stanowi najlepszy dowód gorących uczuć, z jakiemi przybywam do stolicy Jugosławji. Stwierdzam z najwyższem zadowoleniem, iż cała prasa polska wyraża radość spowodu nawiązania osobistego kontaktu, które nastąpi w Białogrodzie".

PARYŻ, 27. 5. Prasa francuska z zainteresowaniem odnosi się do wizyty min. Becka w Białogrodzie. Na łamach „Ere nouvelle" publicysta Bresse podkreśla, że podróż następuje po niedawnej wymianie poglądów między Warszawą i Brukselą i podróży premjera Kościałkowskiego do Budapesztu. Wizyta min. Becka, która jest niewątpliwie aktem kurtuazji, oznacza również rozwój stosunków polsko - jugosłowiańskich.

Publicysta występuje przeciw lansowaniu przez pewne organa prasowe pogłosek na temat rzekomo ukrytych celów wizyty i przypuszcza, że w czasie rozmów, prowadzonych w Białogrodzie między min. Beckiem i premjerem Stojadinowiczem, zostanie poruszona, obok ogólnego przeglądu sytuacji międzynarodowej, kwestja zawarcia konwencji kulturalnej i turystycznej.

NASZE ABC

Polska i Jugosławja

(r) Rewizyta polska w Belgradzie stać się winna przejawem tej szczerej sympatji, jaka wiąże oba narody, polski i jugosłowiański. Nie ma spraw, które mogłyby dzielić oba te kraje. A istnieje wiele zagadnień, w których wymiana myśli i poglądów między Warszawą a Belgradem jest ze wszechmiar pożądana.

Jugosławja jest od Polski dość oddalona, ma też swoje specjalne zainteresowania, które nie dotyczą nas bezpośrednio. Z drugiej strony zajmuje — jak wykazuje historja — bardzo donioslé miejsce w Europie i jest jednem z państw naddunajskich. Zatem polityka Jugosławji musi w Polsce wywoływać duże zainteresowanie. Wszystko co dzieje się nad Dunajem, nie może być nam bowiem obojętne.

O polityce jugosłowiańskiej wiele mówiono i pisano w czasach ostatnich. Twierdzono, że Jugosławja wyodrębnia się z Małej Ententy i z porozumienia bałkańskiego, że różni się od Czechosłowacji w poglądzie na sprawy austrjacką i sowiecką, że zajmuje specjalną pozycję wobec Niemiec i Włoch itd.

Nie wchodząc w to, ile prawdy było w twierdzeniach na temat „zwrotu", jaki miał się zaznaczyć w polityce belgradzkiej, trzeba stwierdzić, że położenie Jugosławji, jak również świadomość własnego ciężaru gatunkowego, skłaniają kierowników tego państwa do polityki ostrożnej i przewidującej, która nie będzie chciała zaangażować się jednostronnie w żadnym kierunku.

Pozatem Jugosławja, jak tyle innych państw niewątpliwie zastanawia się nad tem, co ma zastąpić politykę zbiorowego bezpieczeństwa w oparciu o Ligę Narodów, której bankructwo wszyscy dziś stwierdzają. Czy stoimy wobec nowych form współdziałania międzynarodowego? Czy poszukiwane będą nowe gwarancje bezpieczeństwa? Są to wszystko sprawy, na które w Belgradzie szukają napewno również odpowiedzi.

Poza temi zagadnieniami z wielkiej polityki, rozwój stosunków gospodarczych i kulturalnych między obu krajami, musi nam leżeć na sercu. Współdziałanie to istnieje na wielu polach. Oby zatem rozwijało się i pogłębiało nadal.

W Polsce istnieje duży podziw i szacunek dla wysiłków konsolidacyjnych narodu jugosłowiańskiego, który znowu wykazał tyle odwagi i energji, opanowując wstrząsy, jakie mogła wywołać tragiczna śmierć króla Aleksandra. Coraz bliższe wzajemne poznanie odpowiadać będzie napewno intencjom obu narodów.

Otwarta rewolta arabska

wysuwa hasło niepodległości

LONDYN, 27. 5. Z Jerozolimy donoszą: Nigdy jeszcze władze mandatowe w Palestynie nie stały przed tak olbrzymiemi trudnościami jak obecnie. Trwające od przeszło 6 tygodni zaburzenia antyżydowskie przekształcają się w jawną rewoltę arabską przeciwko Anglji. Nikt nie może przewidzieć dalszego rozwoju sytuacji.

MOBILIZACJA

Wysoki komisarz palestyński zażądał ponownie posiłków wojskowych z Egiptu, powołując jednocześnie zamieszkałych w Palestynie obywateli angielskich, zdolnych do noszenia broni, do pomocniczej służby policyjnej. Mimo jednak energicznych zarządzeń władz sytuacja zaostrza się coraz bardziej.

UCIEKAJĄ

Głównem ogniskiem rewolty jest okręg Nablus, gdzie rozruchy przybrały wyraźnie charakter antyangielski do tego stopnia, że władze zarządzić musiały ewakuację obywateli angielskich zamieszkałych w tym okręgu. Za obywatelami angielskimi wywędrowała do Jerozolimy znaczna część kolonistów żydowskich, osiadłych w tej okolicy. Część kolonistów, uznając i Jerozolimę za niezbyt bezpieczne schronienie, przeniosła się do Tel-Aviv, skąd w razie rozszerzania się rozruchów łatwiej jest wyjechać zagranicę.

KAŻDEGO DNIA

Działalność licznych zrewoltowanych oddziałów arabskich zmierza przedewszystkiem do sparaliżowania komunikacji w całym kraju. Samochody kursujące między Jerozolimą i Haifą, odbywają podróż pod silną osłoną wojsk angielskich. Mimo to kolumny samochodowe są codziennie celem nagłych ataków ze strony Arabów, ostrzeliwujących oddziały wojskowe, towarzyszące samochodom. Dotychczas nie udało się wykryć kryjówek rewolucjonistów arabskich, gdyż arabska ludność wiejska odmawia wszelkich wyjaśnień.

Linje telefoniczno - telegraficzne są systematycznie niszczone, tak że, jedynym środkiem porozumiewania się poszczególnych oddziałów angielskich, operujących w Palestynie, jest radjotelegrafja.

AŻ DO NIEPODLEGŁOŚCI

JEROZOLIMA, 26. 5. (PAT.) Komitet narodowy arabski ogłosił dziś nową odezwę, wzywającą do strajku aż do uzyskania niepodległości Palestyny.

Wobec niepokoju, panującego w Jerozolimie, w czasie nadchodzących świąt żydzi nie będą zbierać się pod ścianą płaczu.

JEDNA KOMPANJA...

KAIR, 27. 5. Dzisiaj wieczorem będą do Palestyny wysłane dalsze oddziały wojska. Posiłki te nie będą przypuszczalnie przewyższały jednej kompanji.

PANCERNIK

HAIFA, 27. 5. Pancernik „Barham" stanął na kotwicy w pobliżu portu tutejszego. Na pokładzie pancernika znajduje się admirał Dudley - Pound, który w dniu dzisiejszym złożył wizytę burmistrzowi. W mieście i okolicach panuje spokój.

WPŁYW NA EUROPĘ

BERLIN, 26. 5. (PAT) Wypadki palestyńskie nabierają w oczach Berlina coraz to większego znaczenia w ocenie sytuacji ogólno-europejskiej na jej najgroźniejszym obecnie odcinku angielsko-włoskim. Podkreślają tu **że to co się dzieje w Palestynie, ma już charakter otwartej rewolty,** budzącej w Anglji niepokój. Tytuły depesz dzisiejszych brzmią sensacyjnie w sposób więcej lub mniej kategoryczny. Partyjny „Angriff" w olbrzymim tytule na czele numeru oświadcza: „Times" czyni Włochy odpowiedzialnemi za niepokoje w Palestynie, a „Berliner Tageblatt" pisze: otwarte powstanie w Palestynie. Anglja podejrzewa, że Włosi umoczyli tu palce.

Podróż negusa

Przygotowania w Gibraltarze

LONDYN, 27.5. Przybycie cesarza Haile Selassie do Gibraltaru, oczekiwane jest w piątek. W jednym z miejscowych hoteli przygotowano 30 pokoi na przyjęcie cesarza i jego świty. Prawdopodobnie w niedzielę cesarz przejdzie na pokład parowca „Oxford". Do Gibraltaru przybyło wielu dziennikarzy.

GIBRALTAR, 27.5. Pobytowi cesarza Haile Selassie w Gibraltarze nie będą towarzyszyły żadne oficjalne przyjęcia. Chociaż przygotowano w hotelu obszerne apartamenty, prawdopodobnie cesarz pozostanie na pokładzie krążownika „Capetown" do chwili przybycia parowca „Oxford".

Olbrzymi pożar

w porcie San Francisco

NOWY JORK, 27. 5. Z San Francisco donoszą o olbrzymim pożarze, który powstał w porcie wskutek zapalenia się oliwy i tłuszczów na powierzchni jednego z basenów portowych. W jednej minucie cały basen tworzył morze płomieni, od których zajęły się przesycone kreozotem belkowania mola. Pożar przerzucił się na sąsiednie magazyny i zniszczył 3 olbrzymie zbiorniki ze smołą, 3 tartaki oraz 50.000 m sześc. drzewa.

Cała południowo - wschodnia dzielnica miasta spowita była w czarne gęste dymy, unoszące się nad ogniskiem pożaru. W akcji ratunkowej, która trwała 6 godzin, wzięły udział dwa oddziały portowej straży ogniowej z 50 wielkiemi sikawkami oraz od strony morza 3 okręty przeciwpożarnicze.

Przy gaszeniu pożaru 8 strażaków odniosło silne poparzenia.

Edward VIII odsłoni osobiście

pomnik Kanadyjczyków we Francji

LONDYN, 27.5. Będąc jeszcze księciem Walji, obecny król Edward VIII obiecał rządowi kanadyjskiemu, że dokona odsłonięcia pomnika żołnierzy kanadyjskich, poległych w czasie wojny światowej na ziemi francuskiej. Pomnik ten wzniesiony zostaje w Vimy. Król Edward nie cofnął obietnicy i postanowił osobiście w dniu 26 lipca dokonać odsłonięcia pomnika.

Będzie to pierwsza od wielu lat wizyta monarchy brytyjskiego zagranicą. Król prawdopodobnie uda się do Francji samolotem i pobyt jego będzie bardzo krótki. Zapewne król powróci jeszcze tego samego dnia.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika, z Kanady przybywa pielgrzymka 6 tys. osób z premjerem kanadyjskim Mackensie Kingiem na czele. W odsłonięciu pomnika weźmie również udział prezydent Lebrun.

Balilla rośnie

RZYM, 27.5. Według oficjalnych danych, organizacje „Balilla", które w końcu maja 1935 r. liczyły 4.759.873 członków, liczą obecnie 5.031.905, czyli że w ciągu roku ilość członków wzrosła o 272.032 osób.

Krwawa masakra

między dwiema rodzinami

BIAŁOGRÓD, 27. 5. Dziennik „Politika" donosi, że w jednej z wiosek w okolicach Niszu w Serbji środkowej dwie rodziny włościańskie, żyjące w zadawnionym zatargu sąsiedzkim, stoczyły krwawą walkę, w rezultacie której z 20 osób, biorących w niej udział, ani jedna nie wyszła cało. Kilka osób zostało zabitych na miejscu, a niemal wszystkie są ciężko poranione.

O należenie do O. N. R.

Proces 4 młodych wieśniaków

W licznej obecnie serji procesów o przynależność do nielegalnego Obozu Narodowo - Radykalnego odbędzie się w piątek rozprawa przed Sądem Okręgowym w Łomży przeciwko czterem młodym wieśniakom: Aleksandrowi Korzenieckiemu, Stanisławowi Bagińskiemu i braciom: Józefowi i Bolesławowi Drozdowskim. Prokuratura oskarża ich o rozrzucenie w listopadzie roku ub. na terenie gminy Stawiski, powiatu łomżyńskiego, ulotek o treści „Niech żyje rewolucja i ONR", „Narodzie polski, zbrój się". Dzień rewolucji narodowej nadchodzi' Gotuj broń! Niech żyje rewolucja narodowa! Niech żyje ONR! Rżnąć Żydów!" Ponadto zarzuca im się przynależność do nielegalnego ONR-u i publiczne nawoływanie do obalenia drogą przemocy rewolucyjnej istniejącego w państwie polskim rządu.

Oskarżeni przebywają od listopada w więzieniu. Na rozprawę wezwanych zostało 16 świadków dowodowych, oraz tyluż odwodowych.

Obronę oskarżonych wnoszą adwokaci: J. Kurcjusz z Warszawy i A. Mieczkowski z Łomży.

Cuchnąca „bomba"

w bóżnicy Góry Kalwarji

W dniu wczorajszym dzielnicę północną wstrząsnęła wiadomość o rzucenie bomby w bóżnicy w Górze Kalwarji. Sprawa była tem groźniejszą iż na obecne święta zjechało do Góry Kalwarji około 4500 osób.

Pogłoska okazała się jednak fałszywą. Po skończonem nabożeństwie, gdy w bóżnicy znajdowało się około 20 osób, przez otwarte okno jakiś chłopiec wrzucił puszkę od konserw, z której wydzielał się straszny zaduch. Chłopiec rzucił się do ucieczki, został jednak zatrzymany. Okazał się nim 14-to letni Stanisław Szymański, syn sklepikarza z Góry Kalwarji.

Natychmiast na miejsce przybyły władze policyjne z komendantem policji powiatu Grójeckiego komisarzem Sobieszczańskim. Wszczęte dochodzenie ustaliło, iż Szymański do pustej puszki od konserw złożył szmaty nasycone jakimś płynem i w ten sposób spreparowaną, petardę wrzucił przez otwarte okno. Chłopca osadzono w areszcie.

Przed bóżnicą wystawiono stały posterunek policyjny.

Czeska pożyczka

na zbrojenia

PRAGA, 27. 5. W dniu wczorajszym minister finansów przedłożył parlamentowi projekt ustawy o wewnętrznej pożyczce, przeznaczonej na wyposażenie armji czeskiej w nowoczesne uzbrojenie. Minister wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył że udoskonalenie armji czeskiej niema na celu zaatakowania któregokolwiek z państw, lecz, że chodzi tu raczej o danie pracy dużej ilości bezrobotnych. Wysokość pożyczki nie została dotychczas ustalona.

Emeryci

u premjera

Wczoraj p. prezes Rady Ministrów gen. dr. Felicjan Sławoj - Składkowski przyjął delegację polskich zrzeszeń emerytalnych.

Skazany na 15 lat więzienia

i następnie uniewinniony

Przed Sądem Apelacyjnym stanął wczoraj Kazimierz Moskwiak, zamożny swego czasu właściciel masarni pod Siedlcami, oskarżony o zabójstwo wieśniaka i ciężkie poranienie drugiego w trakcie napadu rabunkowego. W rabunku Moskwiak miał jakoby skraść kwotę 300 zł.

Całe oskarżenie opierało się na niejasnych i kilkakrotnie w śledztwie zmienianych zeznaniach świadków, którzy jakoby widzieli oskarżonego przejeżdżającego na rowerze przez las w pobliżu miejsca zbrodni i rabunku. Mimo niejasności tych zeznań, Sąd Okręgowy w Siedlcach dał im wiarę i skazał Masarza na 15 lat więzienia.

Obrońca skazanego przed Sądem Apelacyjnym, dziekan Jan Nowodworski obalił jednak wartość zeznań oskarżycielskich, do czego Sąd Apelacyjny przychylił się, uniewinniając całkowicie oskarżonego w braku dowodów.

Dalej upał

Wczoraj w godzinach popołudniowych pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem niskiego ciśnienia, to też pomimo panowania naogół pogody słonecznej i upalnej, w wielu miejscowościach notowano burze. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 18 st. w Wilnie, 19 w Gdyni i Łodzi 22 w Pińsku, 23 w Poznaniu, 24 w Kaliszu i Lwowie, 25 w Grudziądzu, Kielcach, Katowicach i Przemyślu, 26 w Lublinie, Tarnopolu i Łucku, 27 w Zaleszczykach, a 28 w Warszawie Brześciu n/B., Białymstoku i Grodnie.

Dziś — w dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła. Miejscami burze zwłaszcza w zachodniej połowie kraju. Słabe wiatry miejscowe.

Wielki pożar

w Niemirowie-Mieście

LWÓW, 26. 5. Dziś w nocy wybuchł wielki pożar w Niemirowie-Mieście. Ogień rozszerzył się błyskawicznie na okoliczne domy i momentalnie ogarnął całe nowowybudowane śródmieście, które przed dwoma laty uległo zupełnemu zniszczeniu w czasie pożaru. Dzięki energicznej akcji ratunkowej wojska i straży ogień zdołano zlokalizować.

Jednakże pożar zniszczył 26 budynków mieszkalnych, spłonął cały rynek, magistrat i szkoła powszechna. Przyczyna pożaru dotychczas nie została ustalona.

Precyzyjny plan złodziejski

Wielki proces fałszerzy

książeczek oszczędnościowych

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces bandy fałszerzy, złożonej z 8 osób z Witoldem Michalskim na czele, a oskarżonych o fałszowanie dowodów osobistych, książeczek wojskowych, legitymacyj Kasy Chorych, oraz książeczek oszczędnościowych i podejmowanie większych kwot pieniężnych.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Witold Michalski, Józef Sażyński, Zygmunt Frent, Leon Przybylski, Zenon Frydrych, Tadeusz Leski i dwie kobiety: Zuzanna Górecka i Władysława Osiecka. Odpowiadają oni z więzienia. Większość z nich, to przestępcy zawodowi, wielokrotnie karani.

Przestępstwa ich trwały czas dłuższy. Już w początku 1934 roku centrala P. K. O. otrzymywała meldunki o wyrabianiu przez pomysłowych oszustów książeczek oszczędnościowych na podstawie fałszywych dowodów osobistych, a następnie o przerabianiu w tych książeczkach sum złożonych oszczędności na wielokrotnie wyższe i podejmowaniu kwot pieniężnych z reguły prawie do wyczerpania całej sumy oszczędności.

Było to przytem dokonywane ze specjalnym sprytem: mianowicie na daną książeczkę podnoszono oszczędności w ciągu 2 — 3 dni, poczem już jej nie używano, tak, że okólniki władzy, podające numer tej książeczki jako fałszywej, przychodziły już po czasie i niejako trafiały w próżnię.

Kiedy fałszerstwa stały się zbyt liczne, P. K. O. wydała surowy okólnik o dokładnem sprawdzaniu dowodów tożsamości przy wypłatach. Dzięki temu udało się schwytać fałszerzy w różnych miejscowościach Polski. Nerwy fałszerzy przeważnie nie wytrzymywały, gdy urzędnicy podejrzliwie badali ich dokumenty i przestępcy przeważnie wtedy rzucali się do ucieczki.

Najwcześniej schwytany był Antoni Sażyński i osądzony przez Sąd Okręgowy w Łodzi na 15 miesięcy więzienia. Ustalono wtedy, że głównymi inicjatorami fałszerstw byli Józef Sażyński, brat Antoniego, oraz Witold Michalski. Po żmudnem śledztwie cała banda znalazła się pod kluczem. Michalskiego wprawdzie początkowo uznano za niepoczytalnego, następnie jednak wybitni lekarze - psychjatrzy uznali, że posiada on rozeznanie swoich czynów.

Na rozprawie wczorajszej wszyscy oskarżeni przyjęli zgodną taktykę nie przyznawania się do udziału w bandzie, wzajemnego spychania na siebie winy, a przyznawania się jedynie do poszczególnych czynów z perfidnem niekiedy tłumaczeniem się, obliczonem na rozczulenie Sądu, że pieniądze były konieczne na leczenie się z choroby wenerycznej, albo na przejazd w poszukiwaniu pracy, że przestępstwa były robione nieudolnie, że oskarżeni nie zdawali sobie sprawy z przestępczości. Cały dzień zajęło odczytywanie aktu oskarżenia i zeznania podsądnych.

20-tu świadków wezwanych na rozprawę zeznawać będzie w dniu dzisiejszym.

Przyszły gabinet Bluma

P. Curie-Jolliot ministrem zdrowia?

PARYŻ, 26. 5. (PAT). Pomimo ścisłej tajemnicy, jaką otaczane są rozmowy dep. Bluma z różnemi osobistościami politycznemi, panuje przekonanie, że sprawa składu przyszłego gabinetu jest w chwili obecnej dość daleko posunięta. Jedynie teka min. spraw zagranicznych nastręcza duże trudności.

Najwięcej szans zdaje się mieć w chwili obecnej minister sprawiedliwości Ivon Delbos, z drugiej strony jednak na łamach prasy utrzymują się nadal pogłoski, związane z osobą min. Paul-Boncoura. Krążą nawet pogłoski, że ma on zamiar na najbliższem zebraniu unji socjalistycznej i republikańskiej sam postawić swą kandydaturę na ministra spraw zagranicznych.

Możliwem jest, że dep. Blum w czasie rozpoczynającego się w sobotę kongresu socjalistycznego udzieli bliższych informacyj na temat składu przyszłego gabinetu. Prawdopodobniejsze jest jednak, że szef przyszłego rządu będzie chciał uniknąć wszelkiego nacisku w sprawach personalnych ze strony kongresu partji. Dlatego powstrzyma się w czasie obrad od udzielenia wyjaśnień. Lista przyszłego rządu zostałaby w ogólnych zarysach podana do wiadomości prasy dopiero po zakończeniu obrad kongresu. Uchodzi jednak za pewne, że dep. Blum będzie się starał wciągnąć do przyszłego gabinetu przedewszystkiem przedstawicieli „młodych" i to zarówno z partji socjalistycznej, jak i spośród radykałów.

Domniemana lista przyszłego rządu, według „Paris Soir" przedstawiałaby się więc w następujący sposób: Blum objąłby tylko prezesurę rady ministrów, nie łącząc z nią żadnego portfelu resortowego, stanowisko podsekretarza stanu w prezydjum rady ministrów otrzymałby socjalista Liprasse. Daladier otrzymałby tekę sprawiedliwości lub obrony narodowej oraz wicepremjerostwo. Vincent Auriol zostałby ministrem finansów, Delbos — spraw zagranicznych, Monnet — rolnictwa, Lebas — pracy, Riviere — emerytur, Cot — lotnictwa, Salengro lub jeden z senatorów radykalnych — min. spraw wewnętrznych. W skład przyszłego rządu weszliby również sen. Violette oraz deput. Campinchi, de Tessan, Lagrange, Viennot. Przyszły rząd powołałby również do współpracy córkę pani Curie-Skłodowskiej — Jolliot-Curie. — Współpraca ta miałaby jednak charakter techniczny i nie wyraziłaby się w objęciu przez nią teki ministerjalnej.

Niektóre dzienniki twierdzą jednak, że Jolliot-Curie otrzymałaby w przyszłym gabinecie tekę zdrowia. Przypuszczenia na temat współpracy pani Curie w rządzie zdaje się potwierdzać fakt, że złożyła ona dziś w towarzystwie prof. Perin wizytę dep. Blumowi. Niektóre dzienniki twierdzą, że w skład przyszłego rządu wejdą deputowani Tasso, jako minister marynarki handlowej, dep. de Tassan jako minister kolonij lub podsekretarz stanu w min. spraw zagr. i socjalista Longuet, który otrzymałby podsekretarjat stanu dla prasy i propagandy.

Zatonął prom

Przewożący przeszło 100 dzieci

31 dzieci utonęło lub zaginęło

PRAGA, 26, 5. Dziś o godz. 8-ej na rzece Dyje wezbranej wskutek ostatnich ulewnych deszczów, wydarzyła się wstrząsająca katastrofa. 106 dzieci ze szkoły powszechnej w Rakowicach koło Brna udało się pod kierownictwem swych opiekunów na wycieczkę do pobliskich gór. Droga wypadła przez rzekę Dyję.

Pierwsze dwa wozy z dziećmi przeprawiono promem szczęśliwie na drugi brzeg. Prom zawrócił by zabrać trzeci wóz. Dzieci z pozostałych wozów, nie mogąc się doczekać chwili przejazdu przez rzekę wyskoczyły z wozów i zajęły miejsce na promie.

Przeładowany prom krótko po odbiciu od brzegu zaczął tonąć. Na środku rzeki, dochodzącej w tem miejscu do 6 m. głębokości prom zatonął. Zgromadzone na drugim brzegu dzieci, świadkowie tragicznych scen, rozgrywających się wśród nurtów wezbranej rzeki, zaczęły strasznie krzyczeć. Niektóre z nich dostały wstrząsu nerwowego.

Nauczyciele zorganizowali szybko pomoc zarówno dla dzieci pozostałych na brzegu, jak i dla tonących. Niektóre dzieci, znajdujące się na promie zdołały się uratować chwyciwszy się liny promu, inne zostały dosłownie porwane z promu przez silny prąd wody. Kilku nauczycieli z narażeniem własnego życia pośpieszyło na pomoc tonącym. Jeden z nich zdołał uratować 8 dzieci.

Nauczyciel Nowotny, który znajdował się z dziećmi na promie, sam uratował 9 tonących. Z 100 dzieci nie wróciło 31, w tem 22 dziewczynki i 9 chłopców. Istnieje jeszcze nadzieja, że część zaginionych w powszechnej panice, jaka powstała wśród dziatwy, zgromadzonej na brzegu rzeki zbiegła do pobliskich lasów, gdzie prawdopodobnie się zabłąkała.

Depesza Związku Wydawców

do gen. Rydza Smigłego

„Generalny inspektor armji, gen. Edward Rydz-Śmigły, Generalny Inspektorat Armji, Warszawa.

W związku z rzuconemi przez Pana Generała hasłami, w szczególności hasłem wzmożenia wysiłków narodu ku obronie państwa, walne zgromadzenie członków Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism powzięło dziś jednomyślną uchwałę złożenia na ręce Pana Generała zapewnienia o niezachwianej swej gotowości służby dla Państwa wszystkiemi rozporządzalnemi środkami zrzeszonej pracy.

(—) Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism".

Pracownicy firmy „Sanok"

na obronę narodową

Dn. 20 bm. pracownicy fabryki „Sanok" polskiej spółki dla przemysłu gumowego w Sanoku, wytwarzającej m. in. części gumowe do masek przeciwgazowych, powzięli następującą decyzję:

„Na wiadomość o ofiarowaniu przez dyrekcję firmy 10 tysięcy kompletów wszystkich części gumowych do masek przeciwgazowych na Fundusz Obrony Narodowej, pracownicy i pracownice fizyczni i umysłowi firmy „Sanok" polska spółka dla przemysłu gumowego sp. akc. w Sanoku, powzięli dn. 20 maja 1936 roku samorzutnie następującą uchwałę:

Solidaryzując się w zupełności ze stanowiskiem dyrekcji firmy postanawiamy, że nikt z nas nie może uchylić się od ofiar, gdzie chodzi o wzmocnienie obronności naszego państwa, zwłaszcza, że wielu z nas walczyło w Legjonach i Wojsku Polskiem o wolność Ojczyzny, a dziś w dalszym ciągu pracuje nad umocnieniem jej bytu w szeregu związków, jak: Strzeleckim Rezerwistów i innych, dlatego przyczyniamy się chętnie w miarę sił naszych i możności do daru dyrekcji, ofiarując jako nasz udział w ogólnym darze firmy — bezpłatną pracę naszą w ilości 2 godzin tygodniowo ponad normę w okresie od 30 maja r. b. począwszy do końca bieżącego roku".

Z inicjatywą wytwórni „Sanok" ofiarowującej materjał, łączy się rzesza wszystkich umysłowych i fizycznych pracowników tej fabryki, ofiarowujących niezbędną ilość godzin ponadliczbowych pracy. W rezultacie armja nasza otrzymuje 10 tysięcy kompletów wszystkich części gumowych do masek przeciwgazowych, 10 tysięcy masek zadarmo.

W łodzi motorowej

przez Atlantyk

PARYŻ, 26. 5. (PAT.) Artysta malarz i żeglarz Marie, który podobnie jak Alan Gerbault przepłynął samotnie Atlantyk, zamierza obecnie dokonać nowej podróży poprzez Atlantyk z zachodu na wschód w łodzi motorowej o sile 50 koni. Łódź długości 13 m. zabierze 5.000 litrów benzyny, prędkość jej wyniesie 15 klm. na godzinę.

Marie wyruszy z Nowego Jorku do Francji w początkach lipca. Podróż będzie trwała około miesiąca.

Dlaczego urzędnicy się przepracowują?

Powódź okólników w Ministerstwie Skarbu

W Ministerstwie Skarbu dokonano przeglądu okólników ministerjalnych z rozmaitych dziedzin administracji skarbowej.

Przegląd dał rewelacyjne wyniki. Okazało się, iż w samej tylko dziedzinie personalno - administracyjnej, dotyczącej urzędników skarbowych, istnieje i obowiązuje aż 3.200 okólników. Po zbadaniu stwierdzono, iż wiele z tych okólników jest przestarzałych i wręcz sprzecznych z sobą i że w ich labiryncie najwytrawniejszy biurokrata musi stracić orjentację.

Z okólnikami zrobiono porządek. 3030 okólników unieważniono i utrzymano w mocy tylko 170. Znawcy twierdzą, że i ta cyfra jest za duża.

Jak słychać, badanie okólników z innych dziedzin administracji skarbowo - finansowej jest w toku. Istnieją polecenia, aby jak najbardziej uprościć czynności administracyjne, jest więc nadzieja, że i w innych agendach Ministerstwa Skarbu nastąpi „czystka" chwastów biurokratycznych.

Nie ulega wątpliwości, iż podobny przegląd okólników przydałby się w innych resortach ministerjalnych. Ułatwiłoby to życie urzędnikom i obywatelom.

Pismo wojewody Jaroszewicza

do wyd. „Dziennik Narodowy Warszawski"

Urzędowo PAT donosi:

Komisarz rządu na m. st. Warszawę, p. wojewoda Władysław Jaroszewicz, w dn. 26 maja b. r. wystosował do Wydawnictwa „Warszawski Dziennik Narodowy" pismo treści następującej:

„Do Wydawnictwa „Warszawski Dziennik Narodowy", Nowy Świat 47.

W numerze 144 „Warszawskiego Dziennika Narodowego" z dn. 26 maja 1936 r. w sprawozdaniu z posiedzenia komitetu uczczenia 10-lecia urzędowania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, pominięto najzupełniej tekst odezwy komitetu oraz skreślono część przemówienia, oddającego hołd wielkim zasługom pierwszego obywatela Rzeczypospolitej.

W numerze 131 „Warszawskiego Dziennika Narodowego" z dnia 13 maja 1936 r. w sprawozdaniu z żałobnych uroczystości wileńskich w rocznicę zgonu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, pominięto najzupełniej przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na cmentarzu na Rossie.

Stwierdzam, że są to przykłady z ostatnich dni, stale stosowanej metody przemilczania lub złośliwego zniekształcania w opisach uroczystości, które, dotycząc całego społeczeństwa mają na celu podniesienie poczucia państwowego i narodowego w Polsce.

Przestrzegam Wydawnictwo, że na przyszłość metoda ta tolerowana nie będzie.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę:
(—) Władysław Jaroszewicz.

Przedstawiciele prasy

złożyli życzenia Ojcu Św.

CITTA DEL VATICANO, 26. 5. (PAT) W dniu dzisiejszym Papież Pius jedenasty przyjął w sali konsystorskiej na specjalnej audjencji 60 przedstawicieli prasy zagranicznej, w których imieniu 3-ch członków zarządu stowarzyszenia dziennikarzy pp. Hodel („Neue Zuricher Ztg."), Vaucher („Petit Parisien") i Kociemski („Polska Zbrojna") — złożyli Ojcu świętemu życzenia z okazji zbliżającej się 79-tej rocznicy urodzin Piusa 11-go. Po ceremonji przywitania, papież, zasiadłszy na tronie, wygłosił do obecnych dziennikarzy dłuższe przemówienie, utrzymane w tonie bardzo serdecznym i przyjaznym.

Ojciec święty podniósł szczególnie doniosłą misję dziennikarzy, którzy odgrywają rolę nietylko wielkiego głośnika słowa, dysponując najdoskonalszym wynalazkiem technicznym, ale również oddziaływują bezpośrednio na duszę ludzką. Tej wielkiej potędze, jaką przedstawia sobą dziennikarstwo, towarzyszy olbrzymia odpowiedzialność za słowa, które z szybkością światła rozchodzą się po całym świecie. Podkreślając, że misja prasy jest wielka i szlachetna, Papież udzielił prasie błogosławieństwa, życząc obecnym, aby działalność ich przyczyniała się do pomyślności, sprawiedliwości i pokoju na całym świecie.

Proces o rozrzutność

w Polskim Banku Przemysłowym

Przed paru tygodniami głośne było wystąpienie szeregu wierzycieli masy upadłości Polskiego Banku Przemysłowego ze Lwowa przeciwko syndykom, którym zarzucano rozrzutną i nieudolną gospodarkę, w wyniku której właściwie mogliby uzyskać swoje pretensje tylko wierzyciele uprzywilejowani, t. j. skarb, samorząd i Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego zarzuty te przekazał zgromadzeniu ogólnemu wierzycieli, które obecnie odbyło się, a przebieg miało wręcz sensacyjny. Mianowicie, spośród pięciuset kilkudziesięciu zarejestrowanych wierzycieli banku, kilkudziesięciu przybyło osobiście, a resztę — 500 osób, reprezentowało dwóch prawników z Małopolski. Aczkolwiek reprezentowali oni wierzycieli drobnych, jednakże zdecydowanie przeciwstawili się wszelkim wnioskom co do ograniczenia liczby syndyków, co do zmniejszenia ich honorarjów, oraz sprowadzenia innych oszczędności i przyśpieszenia ciągnącej się od szeregu lat likwidacji upadłości. Przeciwnie, zgłosili nawet sensacyjny wniosek o podwyższenie dotychczasowych poborów przez syndyków kwoty 1200 zł. miesięcznie na 2.000 dla każdego. Jednakże na skutek ogólnej konsternacji, syndycy sami uprosili, by im uposażenia nie podwyższać.

Przebieg zebrania dowiódł, że likwidacja upadłości bardzo nieprędko się zakończy, a liczna rzesza wierzycieli najprawdopodobniej żadnych większych wypłat nie zdoła uzyskać.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 27 maja

Dewizy: Holandja 359.35 (s. 360.07, k. 358. 63); Berlin 213.45 (s. 213.98, k. 212.92); Bruksela 89.90 (s. 90.08, k. 89.92); Gdańsk s. 100.30, k. 98.80; Kopenhaga s. 118.59, k. 118.01; Helsingfors s. 11.69, k. 11.63; Londyn 26.49 s. 26.56, k. 26.42; Madryt s. 72.70, k. 72.40; Nowy Jork 5.31 7/8 (s. 5.33 1/8, k. 5.30 1/8); Nowy Jork (kabel) s. 5.31,25, k. 5.30,75); Oslo 133.10 (s. 133.43, k. 132.77); Paryż 35.01 (s. 35.08, k. 34.94); Praga 22.00 (s. 22.04, k. 21.96); Sztokholm 136.70 (s. 137.03, k. 136.37); Zurych 171.85 (s. 172.19, k. 171.51); Wiedeń s. 100.00, k. 99.60; Montreal s. 5.30,5, k. 5.28; Medjolan s. 42.10, k. 41.80.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 60.00 (odcinki po 50 dol.) 61.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 68.00; II em. 69.00; 3 proc. poż. prem. inwest. serjowa I em. 74.50; II em. 74.75; 4 proc. państw. poż. prem. dol. 49.75; 5 proc. poż. konw. 53.25; 6 proc. poż. dol. 68.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Kom. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rol. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rol. 83.25; 5,5 proc. L. Z. Kom. B. G. K. 81.00; 5,5 proc. oblig. Kom. B. G. K. 81.00; 4,5 proc. L. Z. ziemskie serja V 45.75 — 45.00; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja K 45.50; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja L 40.25 — 40.38 — 40.25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54.38 — 54.63.

Akcje: B. Polski 102.00 — 101.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 28.25 — 28.50; Węgiel 14.25 — 14.50; Lilpop 12.80 — 12.85 — 12.70; Modrzejów 6.00; Starachowice 34.75; Haberbusch 43.00.

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza, dla złotowych słabsza, dla dolarowych i listów zastawnych przeważnie mocniejsza, dla akcyj mocniejsza, dla dewiz nieco mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych; 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 95.50 — 94.50; 7 proc. poż. śląska 76.00 — 75.00; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 69.50 — 69.00; 3 proc. poż. prem. budowlana 26.50 — 26.65 — 26.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg: pszenica jednolita 23 — 23.50, zbierana 22.50 — 23, żyto I st. 14.50 — 14.75, II st. 14.25 — 14.50, owies I st. 15.75 — 16.25, I-A 16.25 — 16.50, II st. 13.25 — 15.75, jęczmień browarny 15.50 — 15.75, II gat. 15.25 — 15.50, III gat. 15 — 15.25, IV gat. 14.75 — 15, groch polny 17.50 — 18.50, Victoria 28 — 30, wyka 22 — 23, peluszka 22 — 23, seradela 28 — 30, łubin niebieski 10.00 — 10.50, żółty 12.50 — 13, rzepak zimowy 41.50 — 42.50, rzepik zimowy 40.50 — 41.50, rzepak letni 40.50 — 41.50, rzepik letni 41 — 42, siemię lniane 36 — 36.50, koniczyna czerw. surowa bez grubej kanianki 105 — 120, o czyst. 97 proc. 145 — 155, biała surowa 60 — 70, o czyst. 97 proc. 80 — 100, mak niebieski 59 — 61, ziemniaki jadalne 3.25 — 3.75, mąka pszenna, wyciągowa 36 — 38, I-A 34 — 36, I-B 33 — 34, I-C 32 — 33, I-D 31 — 32, II-A 30 — 31, II-B 28 — 30, II-D 25 — 26, II-F 24 — 25, II-G 23 — 24, mąka pastewna 16 — 17, mąka żytnia „wyciągowa" 23.50, gat. I-szy 50 proc. 22.50 — 23.50, 65 proc. 21.50 — 22.50, II gat. 18 — 18.50, razowa 18 — 18.50, poślednia 14 — 14.50, otręby pszenne grube 12 — 12.50, średnie 11 — 11.50, miałkie 11 — 11.50, otręby żytnie 11.50 — 12, makuchy lniane 17.50 — 18, rzepakowe 14.50 — 15, śrut sojowy 22.50 — 2[illegible]

Jak to było?

Kto z kim i o co „walczył"

Prasa sanacyjna, a równocześnie i hitleryzująca prasa niemiecka donoszą o jakichś nieporozumieniach i bójce pomiędzy powstańcami a młodoniemcami w Radłtowach, w pow. rybnickim. Każda ze stron przedstawia sprawę ze swego punktu widzenia. Powstańcy piszą, że zostali sprowokowani i ciężko pobici, młodoniemcy zaś krzyczą, że powstańcy pobili i ciężko zranili, aż 80 młodoniemców. Prawdopodobnie sprawa ta nie przedstawia się tak dramatycznie, świadczy jednak o zaognieniu stosunków.

Hymn Młodych czy Międzynarodówka?

Lwów w „Czerwonej sieci"

Pasmo wystąpień żydowsko-komunistyczuych

LWÓW 27.5. Coraz wyraźniej, coraz jawniej występuje tu robota komuny. Wystąpienia są planowe, obliczone na dalszą metę, łączące się ogniwami ze sobą. W kwietniu miały miejsce krwawe wypadki, o których b. premjer Bartel wyraził się, że pachniały rewolucją.

Po kwietniu przyszedł pierwszy maj, zorganizowany wyraźnie prowokacyjnie, pod hasłami bolszewizacji naszego życia. Komuniści i socjaliści polscy, żydowscy i ruscy podali sobie ręce prześcigając się w wystąpieniah.

Fala strajków zakłóciła normalny bieg życia miasta. W maju z początkiem miesiąca wybuchł strajk robotniczy, który objął pracowników drogowych, budowlanych, ogarniając swym zasiągiem około 10.000 ludzi. Ruch budowlany stanął. Strajkujący występują ostro przeciw tym, którzy próbują przełamać strajk. Zdarzają się często akty gwałtu.

Strajkowi przywodzi komuna, popierają strajk socjaliści. Robotnicy mówią otwarcie, że szykują się do rewolty komunistycznej — socjaliści próbują te nastroje wykorzystać dla swoich celów — propagują więc żądanie likwidacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy i przekazania ich uprawnień klasowym, marksistowskim zawodówkom. Obok tych żądań politycznych robotnicy wysuwają żądania gospodarcze: podwyżki płac, dostarczania ubrań, mydła itp. Prowodyrzy partyjni czuwają, aby żądania podnosiły się ku górze, aż do granicy niemożliwości ich spełnienia.

Wobec decyzji komisji rozjemczej powołanej przez Radę Ministrów, przyznającej robotnikom zwyżkę płac, z odrzuceniem innych postulatów — robotnicy zachowali obojętność, podtrzymując strajk i hasło walki, aż do pełnego sukcesu.

Wystąpienia komunistów stały się agresywniejsze. Odbiło się to na nastroju miasta. Narod. związek robotniczy „Praca Polska" i młodzież narodowa postanowiły dać odprawę agentom Moskwy. W ciągu 19 i 20 maja w mieście nastąpiły masowe demonstracje narodowców, skierowane przeciw komunie.

Gdy bojówki żydowsko - komunistyczne przystąpiły do zdzierania odezw „Pracy Polskiej" doszło do szeregu starć.

Sytuacja stawała się niepomyślna. Na ulicach rozbrzmiewały: „Jeszcze Polska nie zginęła" i Hymn Młodych, odezwał się Lwów narodowy. Próbom teroru żydowsko - komunistycznego przeciwstawiono silną, natychwiastową, czynną, bezpośrednią akcję. Socjaliści bali się przegranej. Wezwali, pod pozorami walki o prawa ekonomiczne, do strajku pracowników miejskich. Przebieg strajku był spokojny — strajk załamał się, ale dopiero po aresztowaniu komitetu strajkowego.

W tym czasie odbył się we Lwowie zjazd literackiej bolszewizującej jaczejki „pracowników kultury". Zjazd, na którym rej wodzili ludzie w stylu Zegadłowicza, miał wyraźnie charakter komunistyczny, co stwierdził otwarcie w swych rezolucjach oraz w powołaniu czołowych działaczów komunistycznych do honorowego prezydjum zjazdu (jak Gorkija, Romain Rollanda, Azanę itp.). Na akademji urządzonej z okazji zjazdu w Teatrze Wielkim, śpiewno „Czerwony Sztandar" i „Międzynarodówkę".

Na podjum, z którego przemawiali mówcy, było czerwono. Czerwienią przesłonięto stoły, mównice. Grożono armji, drwiono z wiary, wygrażano. Ktoś wołał „Niech żyje Stalin", ktoś czcił okrzykiem Lenina i Rosję Sowiecką, ktoś wołał — „Zobaczymy się w czerwonej..." zapewne Warszawie. Podnoszono pięści.

Czerwona fala rozlała się... 100 tysięcy żydów lwowskich musi się radować — 170 tysięcy Polaków w kresowem mieście musi czuwać.

Sieć czerwona zaciągana nad miastem musi być rozdarta, a żywioły narodowe muszą niszczyć — komunę. 19 i 20 maj dowiodły, że siły polskie są znaczne i prężne, muszą one okazać się i aktywne.

Sukces nowej partji

Oblicze Belgji po wyborach

Głosowało ylko 8 tysięcy kobiet

Wyniki wyborów w Belgji nie były zbyt wielką niespodzianką dla objektywnego obserwatora sytuacji wewnętrzno - politycznej na miejscu. Sytuacja ta rozwijała się ostatnio pod znakiem rosnących wpływów nowego ugrupowania politycznego, na czele którego stanął młody Leon Degrelle. Ruch, który stworzył, wyszedł z łona Unji Katolickiej i ochrzczony został mianem „Rex".

W założeniach tego ruchu chodziło w pierwszym rzędzie o uaktywnienie katolicyzmu w Belgji i zwalczenie szeregu zjawisk, które Degrelle uważał za zgubne dla życia politycznego Belgji. Rozdźwięki między Unją Katolicką a zwolenniakmi „Rexa" znalazły swe najbardziej jaskrawe uzewnętrznienie w wystąpieniu Degrella przeciwko przewodniczącemu potężnej partji katolickiej, Seegersowi. Degrelle wystąpił bardzo energicznie przeciwko metodom działalności politycznej Seegersa, który, jego zdaniem, łączył sprawy materjalne i finansowe z kwestjami politycznemi w sposób nielicujący z etyką polityka katolickiego. W odpowiedzi na to Seegers wystąpił przeciwko Degrellowi do sądu, oskarżając go o obrazę. Proces ten, który był olbrzymią sensacją polityczną kraju, zakończył isę uniewinnieniem Degrell'a którego wpływy zaczęły gwałtownie wzrastać i tem tłumaczyć należy jego olbrzymie powodzenie w wyborach, w których partja „Rexa" poraz pierwszy wystąpiła na terenie parlamentu.

Trudno, oczywiście, już dzisiaj wysnuwać zbyt daleko idące wnioski co do kształtowania się przyszłej sytuacji politycznej w Belgji. Przypomnieć należy, że w okresie od ostatnich wyborów w listopadzie 1932 r. rząd opierał się aż do marca 1935 r. na unji katolickiej oraz partji liberalnej. W marcu ub. r. utworzony został rząd t. zw. odbudowy narodowej z udziałem wszystkich trzech czołowych partyj politycznych Belgji, t. j. katolików, socjaldemokratów i liberałów.

Dla orjentacji zaznaczyć należy, że po poprzednich wyborach układ sił przedstawiał się następująco: unja katolicka zdobyła 79 mandatów poselskich i 74 mandaty senackie, partja socjaldemokratyczna reprezentowana była przez 73 deputowanych i 63 senatorów, wreszcie liberałowie mieli w parlamencie 24 posłów i 21 senatorów. Nacjonaliści flamandzcy posiadali dotychczas 8 posłów, a frakcja komunistyczna reprezentowana była przez trzy osoby. Partja Degrella, jak już zaznaczyliśmy, nie posiadała dotychczas w parlamencie belgijskim swej reprezentacji. Liczba ogólna deputowanych wynosiła dotychczas 187, a w nowym parlamencie wynosić będzie 202. Również i liczba senatorów uległa ostatnio zwiększeniu i wynosić będzie obecnie 167. Odnośne zmiany ustawy wyborczej oparte zostały na przepisach konstytucji, przewidującej jednego przedstawiciela izby niższej na każde 40.000 mieszkańców.

Zwiększenie liczby deputowanych stanowi moment korzystny dla Flamandów, którzy dzięki temu zdobyli nowych 8 mandatów, podczas gdy ilość nowych mandatów, przypadających z tego tytułu dla Walonów wyniesie tylko trzy. Okręg wyborczy w Brukseli reprezentujący ludność mieszaną otrzymał również 4 nowe mandaty. Podkreślić należy stosunkowo silny udział kobiet, którym przyznane zostało prawo wyborcze. Nadmienić bowiem należy, że kobiety w Belgji nie posiadają w zasadzie prawa wyborczego. Wyjątek stanowią wdowy po poległych na wojnie oraz kobiety, które odznaczyły sie w walkach przeciwko okupantom w czasie wielkiej wojny. W ten sposób na przeszło 8 miljonów mieszkańców Belgji uprawnionych było do wzięcia udziału w wyborach zaledwie 8.000 kobiet, które posiadają jednak prawo zasiadania w parlamencie. W okręgu Eupen-Malmedy front niemiecki zwrócił się do swych członków z żądaniem, aby na znak protestu przeciwko „okupacji belgijskiej" na tych terenach oddali przy wyborach białe kartki.

Stosunek Związku Harcerstwa

do pielgrzymkj akademickiej na Jasną Górę

Oficjalna PAT komunikuje:

W związku z artykułami, jakie pojawiły się w niektórych dziennikach, a jakie w błędny sposób podają przebieg dyskusji nad jednym z wniosków, wygłoszonych na walnym zjeździe Związku Harcerstwa Polskiego we Lwowie, naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego komunikuje, co następuje:

1) Wniosek o wysłanie telegramu z wyrazami solidarności dla akademickiej pielgrzymki na Jasną Górę nie był poddawany pod głosowanie spowodu braku quorum podpisów, stwierdzonego zresztą na wniosek jednego z inicjatorów telegramu.

2) Oświadczenie przewodniczącego związku w tej sprawie stwierdzało, iż Związek Harcerstwa Polskiego w roku ubiegłym z okazji jubileuszowego zlotu w Spale, zorganizował pielgrzymkę 2 tys. młodzieży harcerskiej na Jasną Górę, gdzie imieniem całej młodzieży harcerskiej przewodniczący Związku oraz wiceprzewodniczący ks. dr. Jan Mauersberger złożyli votum harcerstwa, w postaci srebrnego krzyża harcerskiego na ołtarzu Matki Boskiej, a cała organizacja uzyskała błogosławieństwo ks. biskupa Kubiny. Przewodniczący nie widzi zatem najmniejszego powodu do przyłączenia się po roku do inicjatywy pozazwiązkowej. To zaś, że harcerstwo wewnętrzne życie młodzieży opiera na etyce chrześcijańskiej, mieści się nie tylko w nowym statucie, ale również znajduje wyraz w praktycznej działalności i pracy związku.

3) Złożone w sprawie wniosku oświadczenie ks. Mauersbergera, dotyczyło zauważonych przez niego osobiście pewnych zewnętrznych przejawów politycznych, złączonych z pielgrzymką młodzieży akademickiej na Jasną Górę, przejawów, polegających na napisach na wagonach, manifestacyjnych okrzykach nawskroś politycznych, oraz odznakach, co oczywiście nie może być przez Kościół uznane. Bóg bowiem jest celem uczuć i myśli ludzkich, a nie środkiem do realizacji lub głoszenia obcych uczuciom religijnym celów. Oświadczenie to zatem nie dotyczyło samego faktu pielgrzymki, ale prób nadania tej pielgrzymce z pewnej strony cech manifestacji politycznej. „Harcerstwo — mówił ks. Mauersberger — rok temu szło z uczuciami miłości na Jasną Górę, oddając się pod opiekę Matki Boskiej".

4) Nie jest również prawdą, jakoby nacz. harcerzy Olbromski, nie przyjął wyboru, ponieważ wybór przyjął i pełni obowiązki naczelnika harcerzy. Zaznaczyć należy, że dyskusja toczyła się w atmosferze nawskroś harcerskiej i nie naruszyła w niczem spoistości Związku.

Oświadczenie do prasy podpisał przewodniczący Związku, dr. M. Grażyński, wojewoda śląski.

Na Zamku

P. Prezydent R. P. przyjął na Zamku nowomianowanego posła R. P. w Budapeszcie, p. Leona Orłowskiego i prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, b. min. Przemysłu i Handlu dr. Romana Góreckiego.

Obecnie p. min. dr. Roman Górecki bawi na dwumiesięcznym urlopie wypoczynkowym, poczem obejmie funkcję prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

Zmiany

w służbie dyplomatyczne

Agencja Press podaje, że po powrocie min. Becka z Belgradu zdecydowana będzie sprawa obsadzenia wakującej placówki dyplomatycznej w Budapeszcie.

Mówi się o możliwości delegowania na to stanowisko obecnego szefa protokułu dyplomatycznego, p. Romera. Urząd dyrektora protokułu w centrali M. S. Z. miałby objąć obecny poseł polski w Tokio, p. Michał Mościcki.

Przegląd prasy

Z BASTJONU PPS

Dla „Robotnika" sytuacja w Europie nie wygląda skomplikowanie:

„Nie ulega już tak samo wątpliwości, że zasadnicza linja polityki zagranicznej Leona Bluma, — linja lojalnej współpracy z Wielką Brytanją i Belgją oraz przerwania lekkomyślnego flirtu w stosunku do Berlina i do Rzymu spotkała się z dużem zrozumieniem i uznaniem właśnie we francuskich kierowniczych kołach wojskowych. W Belgji wyniki głosowania niedzielnego, które oddało w praktyce kierownictwo Państwa w ręce socjalistów, zapewniają, że Bruksela i Paryż pójdą ręka w rękę. W Wielkiej Brytanji klęska „abisyńskiej polityki" rządu konserwatywnego wzmocniła wręcz kolosalnie wpływy socjalistycznej Partji Pracy, jako jedynej ostoi brytyjskiego honoru.

Dużo mówią ustawiczne manifestacje angielskiego świata naukowego na rzecz Partji Pracy i jej polityki. W Hiszpanji „zwrot na prawo" nie wchodzi w tej chwili w rachubę.

Słowem Europa Zachodnia powiedziała faszyzmowi: stop! Konsekwencje mogą być ogromne. Powstaje w skali międzynarodowej poważny front antyfaszystowski".

W jakiż to sposób socjalistyczna Partja Pracy ma uratować honor Anglji?

STRACH W HOLANDJI

Prawdopodobnie na pytanie to nie da odpowiedzi korespondent IKC, opisujący nastroje w Holandji:

„Znamienną ankietę przeprowadził tygodnik „De Groene Amsterdammer", stawiając 150.000 osób, stanowiącym elitę Holandji pytania, wśród których znalazły się m. in. następujące: „Czy dla polityki w sprawie Indyj holenderskich ma być decydującym interes Holandji? — czy też potrzeby i interesy Indyj?"... Czy nie trzeba natychmiast odłączyć Indyj od Holandji?".

Innemi słowy: 150.000 Holendrów, wśród których większość posiada wykształcenie uniwersyteckie, lub zajmuje wybitne stanowiska w przemyśle i handlu, ma odpowiedzieć na pytanie, czy nie lepiej zrzec się poprostu zgóry Indyj holenderskich — zamiast czekać na wojnę z Japonją".

SKUTKI SANKCYJ

„Defetyzm taki wydaje nam się poprostu niezrozumiały, a jednak część opinji holenderskiej jest zdania, że dziś na posiadanie bogatych kolinij pozwolić mogą sobie tylko te państwa, które je w razie potrzeby potrafią obronić.

W ciągu wielu lat naturalnym protektorem kolonij holenderskich byli Anglicy. Dzisiaj jednak, wobec klęski prestigowej, jaką Anglja poniosła w wyniku wojny abisyńskiej, dalej wobec rozmachu imperjalizmu japońskiego — społeczeństwo holenderskie zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że na partnera angielskiego na wypadek wojny z Japonia, coraz mniej można liczyć.

Równocześnie nadchodzą do Hagi, raporty z Tokio, które wywołują istne przerażenie. Oto w budżecie na rok 1936/37 marynarka i armja lądowa mają otrzymać na zbrojenia przeszło miljard jenów (1 jen=1.55 zł.), podczas gdy budżet wojskowy na rok 1934/35 wynosił 937 miljonów jenów. Dziś Japonja wydaje na zbrojenia dwa razy tyle, co w ostatnim roku wojny światowej".

„OSTROŻNI" AMERYKANIE

„Przewidując ten konflikt Amerykanie wycofali się już z terenu przyszłej wojny, przyznając Filipinom, których neutralność zostanie automatycznie w takim wypadku pogwałcona — niepodległość. Filipiny stałyby się w razie wojny o Indje holenderskie bazą dla lotnictwa i marynarki japońskiej.

Z drugiej jednak strony trudno przypuszczać, by Ameryka mogła pozostać obojętną i wobec takiego rozwoju wypadków Stany Zjednoczone przeciwstawiłyby się prawdopodobnie ekspansji japońskiej, tembardziej, że amerykańskie towarzystwa naftowe działają na terenie Indyj holenderskich, gdzie inwestowały olbrzymie kapitały, ale Stany Zjednoczone mogłyby wystąpić przeciw Japonji tylko wspólnie z Anglją. Tymczasem Anglja prowadząc fatalną politykę wobec Włoch narażona jest obecnie na to, iż Włochy mogą zamknąć jej każdej chwili morze Śródziemne. Krótkowzroczne zaangażowanie się Anglji w sprawie abisyńskiej osłabiło poważnie stanowisko Anglji, a prestige jej ucierpiał niesłychanie na Dalekim Wschodzie".

I jak tu socjalistyczna Partja Pracy ratować będzie honor Anglji?

PODSTĘPNI SEMICI

P. Pierrot w żydowskim „Naszym Przeglądzie" złorzeczy podstępnym semickim Arabom w Palestynie:

„Codziennie teraz palą i wycinają bandyci nacjonalizmu arabskiego drzewa w lasach i gajach pomarańczowych. Każde drzewko spalone lub wydarte — to zniweczone dni trudu. Wiedzą dobrze, co czynią zbóje pustyni. Mordując, chcą zabić odradzającą się Palestynę. Tchórze nie śmieją stanąć do walki otwartej przeciw ludziom. Wiedzą, co ich spotka, jeśli napadną na kolonje, gdzie chłopcy nasi od wielu tygodni czuwają w okopach.

Ale drzewo jest bezbronne, nie strzeże go karabin maszynowy. Nocą można podkraść się do pardesu lub do zagajnika eukaliptusowego. Można nożem podciąć korzenie brudną łapą wyrwać młodą jabłonkę lub rzucić zdaleka do lasu płonącą szmatę. Drzewa nie będą krzyczały i drzewa nie odpowiedzą salwą. Tylko płomień wystrzeli i strawi życie roślinnych tkanek.

Mordercy drzew naszej Siedziby Narodowej! Ta zbrodnia spadnie na wasze głowy — łachmanem hańby".

P. Pierrot brzydzi sie Arabami

Pierwszy objekt odebrany

od wykonawców testamentu

ś. p. Jakóba hr. Potockiego

Wczoraj nastąpiło podpisanie protokułu zdawczo - odbiorczego o przejęciu od wykonawców testamentu dóbr Helenowskich przez zarząd Fundacji im. Jakóba hr. Potockiego.

Jestto pierwszy objekt w kraju, oddany przez wykonawców testamentu. Stan, w jakim dobra te znajdują się, jest o tyle niezadawalający, że pozostawały duże zobowiązania pieniężne, nie wyłączając nieuiszczonych podatków i rat Tow. kredytowego ziemskiego oraz, że na pokrycie bieżących wydatków trzeba będzie w najbliższych kilku miesiącach dopłacać po kilka tysięcy zł. miesięcznie.

We czwartek, 28 b. m., zarząd Fundacji przystąpi do odbioru dóbr Miastków i Osieck pod Garwolinem (około 6.000 hektarów).

Dodać należy, że protokuł został podpisany również przez delegatów Najwyższej Izby Kontroli Państwa oraz ministerstw opieki społecznej i sprawiedliwości.

Ofiarom zajść we Lwowie

rozdano 60.000 złotych

LWÓW, 27. 5. Wojewoda Belina Prażmowski rozdzielił z funduszów, przydzielonych do jego dyspozycji około 60.000 zł. pomiędzy 500 najbardziej poszkodowanych w czasie znanych zajść lwowskich w dniach 14 do 16 kwietnia b. r.

Zapomogi otrzymały również warsztaty rzemieślnicze i sklepy, które ucierpiały w czasie rozruchów.

Nowe władze

Zw. Harcerstwa Polskiego

Na walnym zjeździe Związku Harcerstwa Polskiego we Lwowie nowoobrana Naczelna Rada Harcerska wyłoniła ze swego grona naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego w następującym składzie: dr. Michał Grażyński — przewodniczący Z.H.P., ks. dr. Jan Mauersberger i Marjan Wierzbiański — wiceprzewodniczący, magister Józef Sosnowski — sekretarz generalny, Jadwiga Wierzbiańska — naczelniczka harcerek, Antoni Olbromski — naczelnik harcerzy, T. Strzembosz — skarbnik, dr. Karolina Lublinerówna — kierownik działu zarządów okręgów i kół przyjaciół harcerstwa, W. Martynowiczówna i K. Kierzkowski — członkowie.

Ponadto naczelnym kapelanem pozostał ks. Marjan Luzar oraz jako delegat Ministerstwa W. R. i O. P. wchodzi p. Marja Wocalewska.

Uchwały palestry

Warszawskiego Okręgu Apelacyjnego

Zakończył się w Warszawie 2-dniowy zjazd delegatów Izby Adwokackiej Warszawskiego Okręgu Apelacyjnego. Na zjeździe zapadł szereg zasadniczych uchwał w sprawie ciężkiej sytuacji ekonomicznej palestry.

M. in. zdecydowano wystąpić o obniżenie minimum honorarjum adwokackiego, które, jak wiadomo, wynosi zł. 15 — przy występowaniu w Sądach Grodzkich, jak również o zmianę przepisów ograniczających występowanie adwokatów przed sądami pracy w sprawach o wartości poniżej zł. 300.— oraz przed sądami starościńskiemi i dyscyplinarnemi.

Delegaci Izby Adwokackiej wypowiedzieli się za ograniczeniem liczby biur podań w Warszawie, Łodzi, Częstochowie i innych miastach prowincjonalnych. W sprawie sędziów i prokuratorów przechodzących do adwokatury, zapadła uchwała wprowadzenia bezwzględnego zakazu praktyki w okręgu poprzedniego urzędowania na okres lat 5-ciu

Na Fundusz Obrony Narodowej

KIELCE, 27. 5. W Kielcach odbyło się zebranie pracowników elektrowni, na którem jednomyślnie postanowiono opodatkować się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w stosunku 1 procent od pobieranych wynagrodzeń od dn. 1 stycznia 1937 r.

P. Premjer Składkowski w Łukowie

26-go maja r. b. p. premjer Sławoj - Składkowski przybył autem do starostwa w Łukowie dla dokonania lustracji

P. premjer odbył konferencję ze starostą, poczem zbadał stan biur i przejrzał szczegółowo książkę interesantów

MAJ

28

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—25	19—42
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
10—40	0—1
Dł. dnia	Przybyło
16—17	8—35

Dziś św. Augustyna
Jutro św. Marji

TEATRY

TEATR WIELKI: dziś „Cyganerja". W piątek teatr nieczynny, w sobotę „Cyrulik Sewilski".

TEATR NARODOWY: Dziś „Głupi Jakób" Rittnera z Junoszą-Stępowskim, Romanówną, Dulębą, Maszyńskim. Rolę tytułową gra Hnydziński.

TEATR POLSKI: dziś „Ostatnia nowość" Bourdeta z Gorczyńską i Leszczyńskim. Wkrótce premjera „Miljonerki" Shaw'a z Modzelewską.

TEATR NOWY. Dziś po raz 67-my „Tessa" w obsadzie: Andryczówna, Barszczewska, Jarszewska, Nakoneczna, Niwińska, Sulima, Stępniówna, Bogusiński, Krzewinski, Pichelski, Woszczerowicz.

TEATR MAŁY: Dziś „Adwokat i róże" Szaniawskiego w reżyserji Zelwerowicza z Brydzińskim.

TEATR LETNI: dziś „Nieusprawiedliwiona godzina" w głównych rolach z Lindorfówną i Różyckim.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Tylko do soboty włącznie „Pierścień Wielkiej Damy" C. Norwida.

TEATR KAMERALNY: Ostatnie dni „Matury" z Andrzejewską w roli głównej.

Wkrótce premjera „Nieprzyjaciółki" Antoine'a.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Trafika p. generałowej". Wkrótce premjera „Profesja p. Warren" B. Shawa.

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Komedja muzyczna p. t. „Kot w worku". Jedno przedstawienie o 8-ej.

Na 30.000 zarejestrowanych bezrobotnych

Zaledwie 3.000 zatrudnionych

Potrzeby warszawskiego rynku pracy

Onegdajsze zbiorowe upominanie się o zatrudnienie bezrobotnych w liczbie około 250 osób w różnych urzędach i instytucjach oraz zlikwidowanie tej grupy przed Funduszem Pracy, ma swoje przyczyny w nikłem zaspakajaniu potrzeb warsz. rynku pracy.

Obecnie na robotach publicznych zatrudnionych jest w Warszawie około 3.000 robotników, a liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosi blisko 30.000 osób. Liczba zatrudnionych sięga więc zaledwe 10% bezrobotnych, poszukujących pracy. W ostatnich dwu latach ubiegłych, Państwowy Fundusz Pracy asygnował sezonowe roboty publiczne w Warszawie po 5,000.000 zł. rocznie, w roku zaś bieżącym dotacja ta została zmniejszona do 2.000.000 zł. Jest to cyfra niewspółmiernie mała, zarówno co do potrzeb w zatrudnieniu bezrobotnych z Warszawy, jak i co do dochodów, jakie osięga Fundusz Pracy z Warszawy.

Dochody te z opodatkowania świata pracy na terenie stolicy, wynoszą około 15,000.000 zł. Zważywszy więc potrzeby, zarówno co do inwestycyj, jak i zatrudnienia Warszawy jako stolicy, stosunek co do dochodów Funduszu Pracy oraz dotacji na zatrudnienie bezrobotnych, powinien być odwrotny, niż jest.

Należy żywić nadzieję, że suma 2,000.000. zł. zostanie podwyższona przynajmniej do wysokości sumy z roku ubiegłego, t. j. do 5,000.000 zł. na rozszerzenie robót inwestycyjnych i zwiększenie zatrudnienia.

Dziś kongres emerytów w Warszawie

Dzisiaj zgodnie z zapowiedzią, obradować będzie w Warszawie ogólnokrajowy kongres emerytów, zwołany przez Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych.

Zadaniem kongresu będzie między in. zwrócenie uwagi opinji publicznej i czynników rządowych na katastrofalną sytuację, w jakiej znaleźli się ostatnio emeryci państwowi oraz wdowy i sieroty po nich, którym w ciągu ostatnich paru lat odjęto więcej, niż połowę dotychczasowych, i tak już skromnych, uposażeń emerytalnych.

Uchwały kongresu będą przedstawione władzom.

O kulturze wsi

audycja radjowa

Dziś połączone rozgłośnie polskie transmitować będą z prezydjum Rady Ministrów otwarcie konferencji w sprawie kultury wsi.

Audycja ta powtórzona będzie następnie z taśmy stalowej tego samego dnia o godz. 19 min. 5.

Czy kierowcy dorożek samochodowych będą umundurowani?

Ostatnio powstał projekt odpowiedniego umundurowania wszystkich kierowców dorożek samochodowych w Warszawie.

Dotychczas kierowców tych obowiązuje strój dowolny, o ile obecny ich ubiór można nazwać strojem. Przed laty obowiązywał nakaz noszenia mundurów i czapek, który z czasem przestał być stosowany ze względów gospodarczych, a mianowicie spadku zarobków kierowców i niemożności pokrywania odpowiednich wydatków przez właścicieli taksówek. Dodać przytem należy, że większa część kierowców jest właścicielami taksówek.

Nowowysunięty obecnie projekt jest w zasadzie słuszny i przyczyniłby się do nadania całości taksówek odpowiedniego wyglądu. Niestety, będzie on trudny do zrealizowania, albowiem w ostatnich latach sytuacja materjalna zarówno właścicieli taksówek, jak i kierowców, jest katastrofalna i obciążenie tej gałęzi przemysłu nowemi ciężarami jest nie do pomyślenia.

Należałoby więc znaleźć inne źródło pokrycia wydatków, związanych z umundurowaniem kierowców, względnie zaczekać z wprowadzeniem nakazu w tej mierze do czasu, gdy podjęta obecnie akcja przyjścia z pomocą przemysłowi automobilowemu da należyte wyniki.

RADJO

Czwartek, 28 maja 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne... 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik połud. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 13.00 „Mattia Battistini śpiewa" (płyty). 15.15 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.30 Koncert Orkiestry Salonowej F. Raabego (z Poznania): Fr. Suppe: Figle bandytów, E. Gröschel: W krainie Wenus, J. Padwuk: Parafraza węgierska. 16.00 „Benjaminek" — Salomei Kisielewskiej, opowiadanie dla dzieci. 16.15 „Marfa solo i w zespole" (płyty). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — koncert w wykonaniu Chóru mieszanego „Halka". 17.00 „Wynalazcy a wojsko" — odczyt. 17.15 „Na zielonej łączce" — orkiestra kameralna. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Pieśni Paolo Tostiego. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto". 18.55 Konc. rekl. 19.25 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" 19.35 Wiadomości sportowe.

20.00 — 20.15 Orkiestra Alberta Sandlera (płyty). 20.15 „Wiosna na Mazowszu". 20.55 „Obrona przeciwlotniczo - gazowa" — pogadanka. 21.00 Teatr Wyobraźni u obcych (Szwajcarja): premjera słuchowiska p. t. „Corleone". Napisał Karol Fryderyk Wiegand, przełożył z niemieckiego Witold Hulewicz. 21.35 „Nasze pieśni" — VI-ta audycja z cyklu „Stanisław Moniuszko — pieśniarz". 22.00 „Der Leipziger Pfeiferstuhl" — z repertuaru dawnych Kapeli Miejskich w wykonaniu członków orkiestry lipskiego „Gewandhaus'u". (Transmisja z Lipska).

PIĄTEK, 29 MAJA 1935 R.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne... 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty).

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzien. połud. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych) słuchowisko p. t. „Dzwony białego Jeziora" — „Kaszuby" (z Torunia). 12.40 Muzyka salonowa w wyk. Zespołu H. Adamskiej, oraz piosenki w wyk. Anieli Szlemińskiej — (płyty). 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksp. polskim. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Koncert orkiestry dętej 63 p. p. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. Kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Koncert w wyk. Ork. Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa) 16.45 Łamigłówki dla dzieci starszych — podyktuje Henryk Ładosz. 17.00 „Skarby Polski": „Język polski" — odczyt. 17.15 „Minuta poezji": wiersze Wiktora Gomulickiego „Duma o Janie Kochanowskim". 17.20 Koncert w wykonaniu Kwintetu Stefana Rachonia. 18.00 Neapol — śpiewające miasto — (płyty). 18.30 Pogadanka aktualna. 18.50 Pogadanka społeczna. 18.55 Koncert reklamowy. 19.25 „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 „Joachim Lelewel" (w 75 rocznicę zgonu) — odczyt. 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R. Koncert poprzedzi pogadanka muzyczna Michała Kondrackiego. 22.30 „Skrzynka techniczna" — red. Wacław Frenkiel. 22.45 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi morskiej. 22.50 Muzyka taneczna z kawiarni „Cafe - Club".

KINA

ACRON: „Annapolis" i „Biały ptak".
ADRIA: „Caliente Miasto Miłości"
AS: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" i „Jackie Cooper, jako dzielny chłopiec".
AMOR: „Idziemy po szczęście" oraz „Tajemnica Gabinetu Lekarza"
ATLANTIC: „Upiór na sprzedaż".
APOLLO: „Straszny Dwór"
ANTINEA: „Królowa Krystyna" i „Ken Manart".
BAŁTYK: „Królewska Faworyta".
BIS: „Azef" i „Folies Bergere".
COLOSSEUM (duże): „Sekrety marynarki wojennej" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Miłość dla dorosłych".
CAPITOL: „Doktór X".
CASINO: „Dzisiejsze czasy".
CORSO: „Mała mateczka" i rewja.
CZARY: „Burza nad Andami".
ERA: „Potwór" i „Zew Dzikich".
ELITE: „Dodek na froncie" i „Konkurs piękności".
FAMA: „Za grzechy".
EUROPA: „Pieśń Miłości".
FILHARMONJA: „Kochany Łobuz".
FLORIDA: „Nie miała baba kłopotu" i „Amerykański Jazz".
FORUM: „Napad na Kongo", i „Za krzywdę brata.
HELIOS: „Panienka z Poste Restante".
HOLLYWOOD: „Czarne róże".
ITALIA: „Mazur" i dod.
KOMETA: „Koenigsmarck" i rewja.
LOS: „Nasze słoneczko".
MAJESTIC: „Roberta".
METRO: „Wielki czarodziej" i rewja.
MARS: „Dawid Copperfield" i dodatki.
MEWA: „Ostatnia Serenada" i „Miłość w czołgu".
MIEJSKI: „Miłosne Niespodzianki".
MUCHA: „Poszukiwaczki złota" oraz „Miłość Fräulein Doktór".
MINERWA: „Nocny Express" i „Pionierzy Texasu".
MARS: „Mazur".
NOWA TOMBOLA: „Julika" i „Vanessa".
OKO PRASKIE: „Złotowłosy Brzdąc" i „Małżeństwo z ogłoszenia".
PAN: „Generał Sutter".
POPULARNY: „Dla Ciebie śpiewam" i rewja.
PETIT TRIANON: „Dla ciebie tańczę" i „Noc weselna".
PARAFJA ŚW. ANDRZEJA: „Córka Generała Pankratowa" i dod.
PRAGA: „Dziewczę z obłoków" i „Dzień wielkiej przygody".
RAJ: „Noc Cudów", „Kłopoty telefonistki.
RENA: „A. L. 14 zatonęła" i Film polski.
RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".
ROMA: „Papua".
ROXY: „Kapryśna Marietta" i „Kurzy mecz"
(N).
SOKÓŁ: „Zew krwi" i „Król złota".
STYLOWY: „L'equipage".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Ostatni posterunek" i „4 dżentelmenów".
SFINKS: „Poznali się w Monte Carlo" i rewja.
TON: „Jego wielka miłość".
UCIECHA: „Niewidzialny promień".
UNJA: „Całe miasto o tem mówi" i „Świat się śmieje".
VARIETE: „Mały pułkownik" „Czy Lucyna jest dziewczyna".

Z miasta

POŁĄCZENIE KOLEJEK WILANOWSKIEJ I GRÓJECKIEJ

Roboty przy budowie połączenia kolei Grójeckiej i Wilanowskiej przy Piasecznie na długości 1.5 km. są ukończone. Otwarcie ruchu nastąpi po przyjęciu tego odcinka przez ministerstwo komunikacji, prawdopodobnie w pierwszej połowie czerwca.

WALKA Z CHOROBAMI WENERYCZNEMI

Na terenie Ubezpieczalni Społ. toczą się obecnie narady nad sposobami walki z chorobami wenerycznemi, dotyczącemi zarówno lecznictwa, jak i profilaktyki. Chodzi o to, aby walka ta objęła nietylko ubezpieczonych, ale wszystkich chorych, albowiem tylko w ten sposób można będzie skutecznie zwalczać te choroby.

PÓŁ MILJONA TOMÓW

Stan książek Bibljoteki Publicznej m. stoł. Warszawy wynosił na 1-go kwietnia r. b. 334.481 dzieł o 414.806 tomach. Na 1 maja r. b. księgozbiór powiększył się i osiągnął liczbę 340.493 dzieł w 415.793 tomach.

SPRAWA PRZEBUDOWY

placu Piłsudskiego jest aktualna od paru lat. Spowodu jednak braku kredytów nie może być narazie zrealizowana. Po zniwelowaniu jednak samego placu i jego wyżwirowaniu, w okresie letnim zachodziła potrzeba odpowiedniego jego polewania.

Obecnie mieszkańcy okolicznych domów i przechodnie z radością witają codziennie polewaczki Z. O. M., które w szybkiem tempie wykonują odpowiednie czynności.

CHOROBY ZAKAŹNE

W okresie tygodniowym od 17 do 23 b. m. zarejestrowano w Warszawie 11 przypadków duru brzusznego i 2 zamiejscowe, co stanowi o 3 mniej, niż w ub. tygodniu, 36-szkarlatyny i 2 zamiejscowe, t. j. tyleż co w ub. tygodniu, 25 dyfterytu i 1 zamiejscowy (o 1 mniej), 37 odry (o 5 mniej), 24 kokluszu (o 22 mniej), 3 jaglicy (o 3 mniej), 22 róży (o 2 więcej), 1 zakażenia popołogowego (o 1 mniej), 8 pokąsania przez zwierzęta wściekłe (o 1 mniej), wreszcie 41 gruźlicy i 24 zamiejscowe (o 25 więcej).

W NOCY Z DNIA 28 NA 29 BM.

spowodu reperacji torów na Nowym Zjeździe wozy linji nocnej „10" kursować będą od Pl. Narutowicza do Krakowskiego Przedmieścia róg Miodowej, od Miodowej zorganizowana będzie komunikacja autobusowa do Dworca Wschodniego tak, że pasażerowie tramwajów bez dopłaty będą mogli przesiadać się na autobusy.

POBÓR ROCZNIKA 1915.

W czwartek 29 b. m. w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w roku 1915, winni zgłosić się przy ul. Szerokiej 5 poborowi: 1) zamieszkali w 9 i 10 dzielnicach III komisarjatu P. P. w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 7, 8 i 9 dzielnicach XVI kom. P. P. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 3 i 4 dzielnicach XXIV kom. P. P. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 17 i 18 dzielnicach VII kom. P. P. — w komisji poborowej Nr. 4.

WOBEC CIEPŁEJ PORY

roku Polskie Towarzystwo Higjeniczne w czwartek r. b. dn. 28 maja r. b. zamierza uruchomić basen kąpielowy dla dzieci w Ogrodzie Saskim.

PODCZAS LUSTRACJI POSESJI

przy ul. Świętokrzyskiej Nr. 13 lekarz sanitarny X okręgu wykrył potajemną wytwórnię i pakownię masła, należącą do Kozuba Władysława. Wytwórnia prowadzona była w suterynie w mieszkaniu prywatnem i w warunkach wysoce niehigjenicznych. Z uwagi na bezpieczeństwo sanitarne wytwórnia została zakwalifikowana do zapieczętowania. Miejska Sł. Zdrowia podaje do wiadomości, iż masło z tej wytwórni pakowane było w etykiety z napisem: „Masło wyborowe — Mleczarnia Poleszyn — Powiat Lubawa — Pomorze".

Wypadki i kradzieże

Ujęcie groźnego bandyty. Oddawna poszukiwany był listami gończemi bandyta, Tadeusz Paciorkowski. Policja XXIV-go komisarjatu przybyła do domu Nr 2 przy ul. Gwardjańskiej. W całym domu przeprowadzono rewizję. Wreszcie na strychu policjanci natknęli się na mężczyznę i kobietę. Oboje byli pijani. Na belce znaleziono rewolwer z pełnym magazynem. W komisarjacie zatrzymany zmieniał nazwiska, jednak udowodniono mu, kim jest i bandytę Paciorkowskiego przesłano do aresztu Urzędu Śledczego.

Zabita przez samochód. Na ul. Grochowskiej, przed domem Nr. 100, samochód przejechał jakąś staruszkę, lat około 70-ciu. Wskutek pęknięcia czaszki, staruszka poniosła śmierć na miejscu.

Samochód wpadł do rowu. Na szosie pod Starą Miłosną, samochód ciężarowy Nr. 25510, naładowany towarami, prowadzony przez kierowcę Wincentego Mackiewicza, jadąc do Ryk, wpadł na 2 wozy asenizacyjne. Wskutek starcia, samochód wpadł do rowu i wywrócił się, rozbijając beczkowozy. Wypadku z ludźmi nie było.

Zaginięcie. Do policji zgłosiła się mieszkanka Świdrów Wielkich, pow. warszawskiego, Molakowa i zameldowała, że córka jej 16-letnia Katarzyna, umysłowo chora, wyszła z domu przed trzema dniami i dotychczas nie powróciła.

Młodociani złodzieje grasują. Powracająca ze szkoły uczennica, Felicja Jackowska (Hoża 66), została zatrzymana przez kilku wyrostków, z których jeden wyrwał jej wieczne pióro Watermanna z kieszonki fartuszka i zbiegł. Policja poszukuje młodocianych złodziejów.

Świętokradztwo. Nocy wczorajszej banda włamywaczów zorganizowała wyprawę na 2 świątynie w okolicach Warszawy. Po wyłamaniu zamków złodzieje dostali się do kapliczki parafjalnej w Aninie (koło Wawra), skąd skradli monstrancję i różne przybory kościelne. Następnie ta sama banda okradła kościół parafjalny w Zorznie nad Wisłą. I tam pastwą włamywaczów padły monstrancja i inne przedmioty kościelne.

Kosztowna nieostrożność. Bolesław Pytel, (Marszałkowska 99), urzędnik prywatny, manipulując nieumiejętnie rewolwerem, postrzelił się w rękę. O wypadku tym dowiedziała się policja i sporządziła protokuł. W związku z tem starostwo grodzkie południowo - warszawskie skazało Pytla za nielegalne posiadanie broni na 100 zł. grzywny, z zamianą na tydzień aresztu.

Dozorcy domowi

żądają nowej umowy zbiorowej

Związek Zawodowy Dozorców Domowych i Służby Domowej wysłał w dniu wczorajszym na ręce inspektora pracy I okręgu wypowiedzenie obowiązującego od dwu lat orzeczenia Komisji Rozjemczej normującej warunki pracy i wynagrodzenia w zawodzie dozorców domowych.

W swoim czasie bezpośrednio po wydaniu przez komisję rozjemczą tego orzeczenia dozorcy domowi założyli protest, który jednak został odrzucony. Obecnie, uzasadniając wypowiedzenie umowy, związek zawodowy dozorców podkreśla, że dwuletnia przeszło praktyka stosowania orzeczenia potwierdziła słuszność protestu, warunki bowiem pracy i płacy dozorców ulegają ciągłemu pogorszeniu. Orzeczenie wypowiedziane jest na dzień 30 czerwca.

W związku z wypowiedzeniem przez dozorców domowych obowiązującej umowy w najbliższych dniach podejmie interwencję inspekcja pracy w celu doprowadzenia do zawarcia umowy zbiorowej.

Odwodnienie Bródna i Targówka

Uregulowanie kanału brudnowskiego

Sprawa odwodnienia Bródna, Utraty i Targówka na Pradze wiąże się bezpośrednio z uregulowaniem kanału bródnowskiego. Kanał ten tylko częściowo w górnym swym odcinku przechodzi w granicach miasta, dalej zaś prowadzi przez powiat, mając ujście do kanału żeglownego przy porcie na Żeraniu.

Projekt budowy kanału odwadniającego został już uzgodniony między Minist. Rolnictwa i Reform Rolnych, Minist. Komunikacji i Zarządem Miejskim. Projekt przewiduje obniżenie wód na Bródnie na około 2.80 mtr., co całkowicie rozwiąże sprawę odwodnienia.

W roku bieżącym warszawski urząd wojewódzki przystąpił już do robót wykonawczych na terenie powiatu i zapewne jeszcze w tym roku roboty te dadzą efekt w postaci obniżenia wód w okolicach Bródna na około 80 cm.

Z chwilą wybudowania dolnego odcinka kanału na terenie powiatu, miasto będzie mogło podjąć roboty na swym terenie, co zapewne nastąpi w najbliższych latach.

Bójka na pogrzebie

5 osób pobitych

Wczoraj rano z kaplicy przy szpitalu św. Ducha zapowiedziane było wyprowadzenie zwłok sp. Romana Jara, obywatela ziemskiego (Bocheńska 10). Zwłoki miały być przewiezione karawanem do kościoła w Służewie. Tymczasem część członków rodziny zmarłego domagała się, aby trumna ze zwłokami była przewieziona autokarawanem. Na podwórzu przed wejściem do kaplicy wynikła sprzeczka, która wkrótce zamieniła się w bójkę.

Ostatecznie, karawan odjechał bez zwłok, na miejsce zaś przyjechał autokarawan, którym zwłoki przewieziono do kościoła. W czasie bójki poszwankowanych zostało 5 osób, Zatarg, a następnie bójka wynikła na tle podziału majątku po zmarłym.

Areszt — za śpiewanie pieśni podburzających

Wczoraj Starostwo Grodzkie Południowo - Warszawskie rozpatrywało sprawę 3-ch śpiewaków podwórzowych „cyrkowców", Zygmunta Janiszewskiego, (Łódź), Jerzego Wojtczaka (Kutno) i Zdzisława Niewęgłowskiego (Parczew), którzy chodząc po podwórkach przy ul. Puławskiej w Mokotowie, śpiewali pieśni o treści podburzającej.

Poster. Jakubiak, na skutek interwencji świadków: Mendla Żywicy i Lejzora Kruka, aresztował śpiewaków, przeprowadzając ich do XVI-go komisarjatu. Janiszewski i Wojtczak skazani zostali po 2 dni bezwzględnego aresztu, Niewęgłowski zaś, karany już za kradzież i jazdę „na gapę", który podawał się za Józefa Maślaka — na zasadzie znalezionego dokumentu, skazany na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Pierwsze czereśnie

na rynku warszawskim

W Warszawie pojawiły się już czereśnie. Naturalnie z zagranicy, a mianowicie z Bułgarji. W pierwszym dniu cena za 1 kg. wyniosła 4 zł. w owocarniach położonych bliżej Dworca Głównego, niektóre dalej położone owocarnie sprzedawały po 3 zł. 80 gr. za 1 kg., a w dni następne nawet już po 3 zł. 60 gr.

Czereśnie są smaczne, w bardzo dobrym stanie, soczyste i mięsiste.

Wenecja w Warszawie

siedliskiem malarji i innych chorób

W imieniu mieszkańców Zacisza, Elsnerowa, Lewinowa, Lewicpola i osiedla Targówek, Stow. obywateli kolonji Zacisze wystosowało do p. prezesa Rady Ministrów i ministra Spraw Wewnętrznych memorjał, w którym zaznacza, że omawiane osiedla, wybudowane wzdłuż traktu wileńskiego, oddalone o 1 km. od granic Wielkiej Warszawy, zamieszkałe przez przeszło 20.000 mieszkańców, są siedliskiem chorób.

Teren ten, jako nizinny, jest podmokły. Wylęgają się na nim zarazki malarji, dziesiątkującej miejscową ludność, a przeważnie dzieci. Rozpaczliwy ten stan trwa już lata i nie pomagają żadne wystąpienia w tej sprawie. Obietnice odwodnienia terenów nie są realizowane. Tymczasem na wiosnę i na jesieni mieszkańcy w dalszym ciągu zmuszeni są dostawać się do swych domów przy pomocy łodzi. Oprócz tego brak jest światła, bruków i należytej komunikacji.

Autorzy memorjału skarżą się, iż cierpią za winy niepopełnione i proszą o położenie kresu ich cierpieniom, tembardziej, że gołem okiem widzą ze swych osiedli Warszawę oświetloną, zabrukowaną i t. p.

Liczą oni na poparcie p. premjera, gdyż, jak twierdzą w memorjale, chcą wychować swe dzieci na zdrowych obywateli Państwa Polskiego, którzy byliby zdolni, w razie potrzeby, bronić granic Rzeczypospolitej.

Zmarli

Ś. p. Karolina z Łabęckich 1-mo voto Romańska. Hegnerowa, żona mj-ra wojsk łączności, w Warszawie; ś. p. Janina z Klępińskich Andrzejewska, wdowa, em. urzędniczka, lat 56, w Warszawie; ś. p. Olimpja z Ponińskich Bieńkowska, wdowa, lat 86, w Warszawie; ś. p. Seweryn Wiszniewski, inżynier, lat 57, w Warszawie; ś. p. Cyprjan Nikodem Barbo, b. artysta Teatru Wielkiego, lat 72, w Warszawie.

WYSTAWA NIEZNANYCH DZIEŁ WYSPIAŃSKIEGO

Wczoraj została otwarta Wystawa Nieznanych Dzieł Stanisława Wyspiańskiego. Wśród dzieł znajdują się 4 rzeźby, jedyne jakie Wyspiański wykonał, kompozycja „Skarby Sezama", projekty witraży. Wystawa mieści się w lokalu Zw. prac. umysł. adm. wojs. (Mazowiecka 9), otwarta codziennie od godz. 10 r. do 6 w.

Rekordowy lot
modela latającego w Krakowie

KRAKÓW, 26, 5. W czasie 7-mych okręgowych zawodów modeli latających, które odbyły się w Krakowie na lotnisku Aeroklubu krakowskiego w Rakowicach, model rekordowy p. Wojtaszka Henryka, po wystartowaniu z ręki wzniósł się na wysokość ok. 100 mtr. i zyskując ciągle na wysokości poleciał w kierunku Balic. Komisarze zawodów, mierzący czas lotu modeli, stracili go z oczu po upływie 9 minut.

Odległość, jaką w tym czasie osiągnął, wynosiła około 5000 mtr. Jest to rekordowy lot, niespotykany dotychczas w Polsce. Model w czasie stracenia go z oczu posiadał jeszcze 200 mtr. wysokości, zatem istnieje możliwość, że uzyskał dłuższą i poważniejszą odległość lotu.

Kulisy kongresu robotniczego
do walki z antysemityzmem

KRAKÓW, 27.5. Żydzi gorliwie krzątają się koło przygotowania zapowiadanego już kongresu robotniczego do walki z antysemityzmem. Dla upozorowania współpracy w tej dziedzinie polskich warstw robotniczych z żydowskiemi, żydzi ściągają na swoje zebrania także i aryjczyków, którzy mienią się być Polakami.

Tak np. ostatnio, w ubiegłą niedzielę, krakowski komitet „Bundu", Centralna Rada Związków Zawodowych (żydowskich) i Związek Młodzieży „Cukunft" zorganizowały wiec ludowy w sprawie wspomnianego już przedtem kongresu. Na afiszach wymieniono 9 mówców i mimo, iż jest to impreza czysto żydowska a afisze drukowane w żargonie wśród wspomnianych 9 mówców znaleziono aż pięciu aryjczyków. Są to pp. Ciołkosz, Cyrankiewicz, Klimek, Piwowar i Przybyś.

Co do jednego z nich istnieje pewne prawdopodobieństwo, że jest robotnikiem, ale czterej pozostali z pracą fizyczną nic wspólnego nie mają.

Na afiszach zapowiadających ten wiec znajdujemy m. in. zdanie: „heca antysemicka przybiera coraz ostrzejsze formy". Zmieniwszy słowa o hecy i pogromach na bardziej odpowiadające rzeczywistości: „walka z zalewem żydowskim" możnaby się na zdanie to zgodzić. Że nie podoba się to żydom to o tem wiemy. Ale co to obchodzi polskiego robotnika?

Przez antysemityzm i zwalczanie wpływów żydowskich w Polsce najprędzej przyjdzie praca dla polskiego robotnika. Zrozumiał to już robotnik w wielu miastach polskich, zaczyna rozumieć i w Krakowie.

Trup w stogu
Po nieudanym napadzie bandyckim

LUBLIN, 27.5. — Przed kilkoma dniami do zagrody Adama Harasima we wsi Płoskie, zakradło się 2-ch nieznanych osobników, którzy zamierzali dokonać kradzieży. Zbudzony szmerami gospodarz wybiegł z chaty i wszczął alarm. Jeden z opryszków uciekł, drugi zaś ukrył się na strychu obory.

Na pomoc Harasimowi przybył sąsiad uzbrojony w dubeltówkę Hieronim Murżacz, gajowy, wobec czego ukryty na strychu opryszek opuścił kryjówkę i poddał się. Usadowiono go na wozie, obok usiadł Murżacz i ruszono w stronę posterunku policji w Zawadzie. W drodze opryszek skorzystał z chwilowej nieuwagi gajowego, wymierzył mu silny cios w szczękę, zeskoczył z wozu i rzucił się do ucieczki. Murżacz strzelił do uciekającego, który został trafiony i upadł na ziemię. Rana okazała się poważna wobec czego, gajowy pozostawił rannego opryszka i sam udał się na posterunek, by zawiadomić policję o zajściu. Przybyłe na miejsce wypadku władze stwierdziły, że ranny w międzyczasie znikł gdzieś.

Po 5-ciu dniach od tego zajścia na wierzchołku sterty słomy, należącej do folwarku Płoskie znaleziono trupa, w głowie którego tkwił niemal cały nabój śrutu. W denacie rozpoznano 38-letniego Stanisława Tarczyńskiego, który niewątpliwie został zastrzelony przez gajowego Murżacza. Prawdopodobnie wspólnicy Tarczyńskiego, chcąc go ratować ukryli go w stercie słomy, by następnie przenieść do bezpiecznego miejsca z chwilą zaś gdy ranny zmarł, ciało jego porzucili.

Krwawa masakra
na wiejskiej zabawie

INOWROCŁAW, 27. 5. W Rycerzewku pod Inowrocławiem odbywała się zabawa. Przybyli na nią liczni goście z okolicznych wiosek.

Już sam początek zabawy zapowiadał się burzliwie, a około północy wywiązała się na sali bójka z udziałem kilkunastu parobków wiejskich. W mgnieniu oka podzielili się oni na dwa obozy, w ręku znalazły się noże, laski i sztylety, któremi uczestnicy bójki operowali na prawo i lewo. Skutki okazały się fatalne. Poza kilku rannymi, jeden z uczestników tej krwawej masakry, 21-letni Sylwester Jaskólski, legł na placu boju z rozpłatanym brzuchem. Ktoś wbił mu sztylet w brzuch, tak, iż wypłynęły wnętrzności.

Śmiertelny krzyk ciężko rannego Jaskólskiego otrzeźwił rozszalałych parobczaków, którzy, widząc skutki swej masakry, rozpierzchli się na wszystkie strony.

Dogorywającego Jaskólskiego przewieziono natychmiast do szpitala w Inowrocławiu, gdzie po dwóch godzinach zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Pochodził on z pobliskiego Rycerzewa.

Co było powodem tego tragicznego zajścia, nie zdołano dotąd ustalić. Prawdopodobnie cała ta awantura wybuchła na tle nieporozumień o względy dziewcząt.

Oryginalne widowisko
Złodziej, symulujący obłęd

TORUŃ, 27.5. Onegdaj w mieście miało miejsce oryginalne widowisko. Po ulicach krążył zaledwie okryty łachmanami mężczyzna, wykrzykujący różne wezwania. Ukazanie się półnagiego mężczyzny, zwabiło gromady dzieci. Dziwny przechodzień udał się do kościoła św. Jakóba, następnie do kościoła św. Jana. Odmawiając różańce, wołał, że chce się wyspowiadać. Po pewnym czasie wyszedł przed kościół i wobec gromady gapiów zaczął przecinać sobie skórę na piersiach, kawałkami szkła. Zawiadomiono policję, która zajęła się domniemanym obłąkańcem. Jak się okazało, mężczyzna, który wywołał zbiegowisko był Wacław Pluta, złodziej, który ma obecnie dwie sprawy w sądzie. Wydaje się, że symulował on obłęd, by uniknąć odpowiedzialności.

Prezydent Budapesztu
gościem Warszawy

Dnia 5 czerwca br. przybywa z oficjalną wizytą do Warszawy prezydent Budapesztu p. de Chandy. Gość węgierski zabawi w Warszawie 2 dni, t. j. do dnia 7 czerwca wieczorem.

Będzie on oficjalnym gościem prezydenta miasta p. Starzyńskiego.

Zajścia z żydami

Jak podaje „Warszawski Dziennik Narodowy", w Jabłonnie z niewyjaśnionych przyczyn, powstał pożar w domu Wolfa Jelenia. Spłonął doszczętnie dom mieszkalny wartości około 3.000 złotych.

Policja przeprowadza w tej sprawie dochodzenia.

Jednocześnie żydowski „Nasz Przegląd" notuje: W Otwocku przy ul. Kościelnej został napadnięty przez kilku chuliganów i przez nich uderzony nożem w bok fryzjer Majer Rozenberg.

Sprawcy napadu zbiegli. Ranny został opatrzony przez miejscowego lekarza.

Krawat, który uległ
...konfiskacie politycznej

RADOM, 27.5. W tych dniach sekretarz związku zawodowego „Praca Polska" koło Radom, p. Wincenty Sienkiewicz, udał się do starosty radomskiego w sprawach robotniczych. Po kilku minutach rozmowy starosta zwrócił p. Sienkiewiczowi uwagę, że posiada krawat z mieczykami Chrobrego, poczem starosta wezwał policję i krawat skonfiskował.

Niebezpieczny krawat!

Burze z piorunami i gradobiciem
Klęska pożarów w kieleckiem

CZĘSTOCHOWA, 26. 5. W dniu wczorajszym nad wschodnią częścią powiatu częstochowskiego przeciągnęła gwałtowna burza z piorunami. Piorun uderzył w skład Michalika we wsi Kusięta, gm. Olsztyn, zabijając na miejscu obecnego w sklepie 16-letniego Jakóba Dutkę.

KRAKÓW, 26. 5. W czasie wczorajszej burzy połączonej z silnemi wyładowaniami atmosferycznemi, jaka przeszła nad powiatem krakowskim, zaszło kilka nieszczęśliwych wypadków, m. in. w Tyńcu pod Krakowem piorun zabił 38-letniego gospodarza Franciszka Marczyka, który schronił się pod wysokie drzewo. W podwórzu piorun ciężko poraził 45-letniego Leopolda Czarneka.

KATOWICE, 26. 5. Śląsk opolski nawiedziły ostatnio silne burze i wichury, połączone z gradobiciem. Grad wyrządził duże szkody w polach i ogrodach, które w kilku miejscowościach zalane zostały wodą. Wiele domostw spłonęło od pożarów, spowodowanych piorunami. Dwie osoby, w tem jedna kobieta, pracująca w czasie burzy w polu, rażone piorunem, poniosły śmierć na miejscu.

TORUŃ, 26. 5. Dziś o godz. 18 w Toruniu w czasie burzy połączonej z porunami i gradem uległo porażeniu od uderzenia pioruna siedem osób w tej liczbie czworo dzieci. Jedna osoba poniosła śmierć na miejscu.

Życiu pozostałych ofiar wypadku nie zagraża niebezpieczeństwo.

KIELCE, 26. 5. Po klęsce gradobicia ziemię kielecką nawiedziła straszniejsza jeszcze klęska pożarów, które prawie codziennie niszczą wsie i miasteczka wraz z dobytkiem, pozostawiając setki osób bez dachu nad głową.

Wczoraj we wsi Kszczonów, pow. opoczyńskiego wybuchł pożar w zabudowaniach Piotra Bednarczyka, niszcząc doszczętnie 18 zagród gospodarskich wraz z domami mieszkalnemi. Straty są znaczne.

W miesiącu maju w woj. kieleckiem spłonęło ponad 300 domów mieszkalnych oraz kilkaset stodół i budynków gospodarskich.

Zajścia z żydami w Krzepicach
Skazanie narodowców

CZĘSTOCHOWA, 26. 5. Dziś w Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko czternastu oskarżonym członkom Stronnictwa Narodowego, uczestnikom zajść antyżydowskich na rynku w Krzepicach w dniu 6-tym lutego r. b., podczas których wywrócono kilka straganów i pobito kilku kupców.

Sprawę 2-ch oskarżonych sąd wydzielił, pozostałych zaś skazał po 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem.

Kara nie została zawieszona jedynie Bolesławowi Kołodziejczykowi, głównemu prowodyrowi zajść.

Wielka katastrofa samochodowa
pod Łodzią

ŁÓDŹ, 26. 5. W dniu wczorajszym wydarzyła się w Łodzi wielka katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą wypadki w ludziach. Rodzina Wojskowa urządzała wycieczkę ze szkołą, na Polesiu Konstantynowskiem, do lasów Kuszyńskich, w której wzięło udział około 70 osób.

Uczestnicy wycieczki rozlokowali się na dwóch samochodach ciężarowych wojskowych, zaopatrzonych w tym celu w specjalne ławki. Około godziny 10-tej oba samochody zdążały szosą Zgodzką w kierunku Zgowa. Pierwszy samochód, na którym było około 40 osób, prowadzony przez szofera Bernarda Salińskiego, tuż na granicy Chojen, niedaleko mostku na rzece Olechówce, spotkał chłopski wóz, który zamierzał wyminąć.

Kierowca raptownie skręcił i samochód wpadł do rowu, wywrócił się i przygniótł jadących. Drugi samochód zatrzymał się i rannym natychmiast pospieszono z pomocą. Przybyło pogotowie Czerwonego Krzyża i cztery karetki miejskie pogotowia ratunkowego.

Ciężko ranni zostali: Felicja Bartakowa, 35-letnia żona pułkownika z DOK I (rany czaszki i twarzy), Danuta Lewandowska, lat 30, żona majora (złamanie obu nóg), Ada Michałowska, lat 29, żona porucznika (złamanie ręki, ogólne obrażenia), Ryszarda Kosińska, lat 27, żona oficera (rany tłuczone głowy), a jej córeczka 8-letnia Niusia, doznała całego szeregu ogólnych obrażeń, oraz 11-letni Stanisław Kapczyński, który doznał również całego szeregu obrażeń głowy i rąk. Ponadto kilkanaście dzieci doznało lżejszych obrażeń. Na miejsce wypadku przybył prokurator Sądu Wojskowego oraz żandarmerja. Dochodzenie w toku.

Trup wydobyty z grobu
Ciało samobójczyni porzucone w polu

ŁÓDŹ, 27.5. Przed kilku dniami dokonała zamachu samobójczego Janina Powichrowska. Po porzuceniu przez narzeczonego wypiła esencję octową. Zwłoki nieszczęśliwej pochowano na cmentarzu parafjalnym w Borszewicach.

W dwa dni potem zaalarmowano policję, że grób samobójczyni na cmentarzu został rozkopany, a ciało zniknęło. Po długich poszukiwaniach odnaleziono ciało Powichrowskiej w krzakach w odległości ćwierć kilometra od grobu.

Krążą pogłoski, że ciało wydobyli okoliczni mieszkańcy, oburzeni pochowaniem samobójczyni na cmentarzu.

ABC sportowe

TRZY STARCIA — ZAMIAST CZTERECH

Na walnem zgromadzeniu Poznańskiego Okręgowego Zw. Bokserskiego uchwalono wniosek na walne zebranie PZB., aby ograniczyć czas trwania walk w drużynowych mistrzostwach Polski z czterech starć 3-minutowych na trzy starcia 3-minutowe.

WARSZAWA — POZNAŃ W LEKKIEJ ATLETYCE

Na Zielone Świątki odbędzie się w Warszawie, na stadjonie Wojska Polskiego, międzymiastowe spotkanie lekkoatletyczne Warszawa — Poznań. W pierwszym dniu, t. j. w niedzielę, zawody rozpoczną się o godz. 17-ej, a program przedstawia się następująco: 400 m. płotki, 100 m., kula, wdal, 1.500 m., oszczep, 400 m., wzwyż i 4x100 m.

W poniedziałek zawody rozpoczną się o godz. 10.30, przyczem program drugiego dnia będzie następujący: 110 płotki, 200 m., dysk, 800 m., tyczka, 5 km. i sztafeta olimpijska oraz skok wdal pań.

W zawodach weźmie udział szereg czołowych zawodników polskich, a m. in. Biniakowski, Heljasz, Tilgner, Turczyk, Noji, Gierutto, Lokajski, Pławczyk i Kiuk.

Jędrzejowska wyeliminowana!
W grze pojedyńczej przegrała z d'Alvarez

I znów mamy zawód w tenisie. Po wyeliminowaniu Polski z rozgrywek o puhar Davisa (przegrana z Austrją), łudziliśmy się, że na mistrzostwach Francji w Paryżu chociaż nasza Jędrzejowska uratuje honor polskiego białego sportu. W grze podwójnej pań Jędrzejowska razem z Noel zdobyła wprawdzie wicemistrzostwo Francji. Nie to jest jednak jej specjalnością. Liczyliśmy na sukces Jędrzejowskiej w grze pojedyńczej pań. Mieliśmy prawo oczekiwać, że Jędrzejowska zwycięży w swojej grupie Dunkę Sperling i zakwalifikuje się do finału, gdzie spotka się z Mathieu lub z Scriven, a tutaj rozprawi się zwycięsko ze swemi rywalkami. Tymczasem nastąpiło rozczarowanie.

Jędrzejowska po przejściu przez pierwszą eliminację, utknęła już na drugiej. Oto w spotkaniu z Hiszpanką d'Alvarez Jędrzejowska poniosła porażkę 6—2, 5—7, 4—6. Pierwszy set nie zapowiadał porażki. Jędrzejowska miała znaczną przewagę i wygrała łatwo 6—2. Jeszcze w drugim secie przewaga Jędrzejowskiej była zdecydowana, prowadziła ona bowiem 4—1. Tutaj jednak nastąpiło załamanie. Hiszpanka wyrównała, a następnie po zdobyciu jeszcze jednego gema przez Jędrzejowską uzyskała dalsze trzy gemy i rozstrzygnęła seta na swoją korzyść. W trzecim secie Jędrzejowska nie stawiła już oporu.

W ten sposób Jędrzejowska została wyeliminowana z dalszych rozgrywek o mistrzostwo Francji w grze pojedyńczej pań.

Po Anglikach — Austrjacy
Wiedeńska Admira gościem Warszawy

Ostatni mecz reprezentacji Polski z angielską drużyną zawodowych piłkarzy Chelsea miał zorjentować nasze władze piłkarskie i Polski Komitet Olimpijski o formie naszych zawodników oraz ich ewent. możliwościach olimpijskich.

Mecz w Warszawie oraz mecz krakowskiej Wisły z Anglikami pozwolił kapitanowi związkowemu Kałuży i trenerowi Otto wyrobić sobie opinję o większości drużyny. Okazało się, że formacje defensywne, jak i linja pomocy, stoją naogół na wysokości zadania, a gruntownej zmiany wymaga tylko linja ataku.

Na czwartkowym meczu z tegorocznym mistrzem Austrji, Admirą, (mecz odbędzie się na stadjonie Wojska Polskiego) wyprobowani będą nowi gracze. W bramce luzować będzie Albańskiego Madejski z Wisły. W obronie obok Szczepaniaka i Martyny wystąpi Sitko z Wisły, rewelacja meczu Wisła — Chelsea. W linji ataku zagra przedewszystkiem Łyko, zdobywca bramki przeciwko Anglikom. Brani będą również pod uwagę Goc i Wostal.

Mecz z wiedeńską Admirą będzie właściwie ostatnią próbą naszych piłkarzy, najwyższy już czas bowiem zdecydować się, czy zgłosimy drużynę piłkarską na olimpjadę.

Gdynia bije Gdańsk
w turnieju szachowym

GDYNIA, 26. 5. Wczoraj odbyło się w Gdyni spotkanie szachowe między reprezentacjami Gdyni i Gdańska. W meczu udział wzięło po 16 szachistów z każdej strony. Reprezentacje wyłonione zostały po przeprowadzonych eliminacjach w klubach szachowych Gdyni i Gdańska.

Mecz zakończył się sukcesem Gdyni, która wy[illegible] w stosunku 12:4. W ramach [illegible] spotkali się indywidualni m[illegible]e Gdyni Woźniak i Gdańska Sachau. Zwycięstwo w tym spotkaniu odniósł Woźniak.

Kogoby pan wybrał za żonę?

Plebiscyt pół miljona mężczyzn

Jeden z największych amerykańskich tygodników - magazynów, liczący dwa miljony czytelników, urządził niedawno ankietę na przytoczone wyżej pytanie. A zainteresowanie się ankietą było tak olbrzymie, że redakcja otrzymała pół miljona odpowiedzi.

Wedle warunków konkursu, główne nagrody miały być przyznane tym odpowiedziom, które zawierać będą oryginalne ujęcie sprawy oraz trafne uzasadnienie wypowiadanych poglądów. To też wielu wysilało się na tę właśnie „oryginalność“. Niemniej jednak ogólny rezultat ankiety daje bardzo ciekawy obraz zapatrywań współczesnego mężczyzny na kwestję małżeństwa (albowiem wedle założeń ankiety, chodziło tu tylko o związki małżeńskie, a nie żadne inne) i to nietylko w Ameryce. Podobnie bowiem wypadłaby ankieta prawdopodobnie i w innych krajach.

— Powinna mieć oczy, jak Greta Garbo, włosy jak Jean Harlow, a nogi jak Joan Crawford — głosiła pierwsza z nadeszłych odpowiedzi.

— Musi mieć wspaniałe włosy, pisze czytelnik „Texas“, gdyż ja sam od wczesnej już młodości jestem kompletnie łysy...

— Conajmniej pięć stóp wzrostu — taki jedyny warunek formułuje inny z uczestników ankiety, zaznaczając, że sam mierzy nieco ponad 6 stóp, a w małżeństwie musi istnieć harmonja, a zatem proporcja.

Ale zewnętrzne zalety grały w odpowiednich ankietach stosunkowo niewielką rolę. I wielu zresztą czytelników wypowiadało się w kierunku wręcz przeciwnym.

— Moja żona musi być blondynką i odznaczać się południowym temperamentem, — pisze młody człowiek z Kalifornji.

— Jeśli się ożenię, to tylko z kobietą serdecznie brzydką, bo wtedy będę przynajmniej pewny, że mnie nie będzie zdradzała tak, jak moje obecne piękne przyjaciółeczki.

Taką maksymę głosi inna odpowiedź, która jednak zdaje się być w bardzo grubym błędzie: Czyż na zdradę istnieje jakie lekarstwo o niezawodnym skutku?

— Dla mnie ideałem żony jest taka, która ani sobie warg nie czerwieni, ani nie lakieruje paznokci — wyraża swój ideał kolonista w jednym ze stanów zachodnich. Inny zaś czytelnik, będący uczonym, zastrzega się, aby jego przyszła połowica nie była przypadkowo sawantką, gdyż „duchowej strawy posiadam sam dosyć, a od niej oczekiwałbym raczej serca, niż wysokiej inteligencji“.

Inni czytelnicy wyrażają swój ideał w sposób bardziej pozytywny. Zdawałoby się, że w wieku tak zmaterjalizowanym, jak ten, który przeżywamy, potężną rolę powinny grać pieniądze. Tymczasem wspomina o nich tylko niewielka ilość odpowiedzi, a i to pod rozmaitym kątem widzenia.

Bo gdy robotnik portowy z Nowego Orleanu oświadcza stanowczo, że ponieważ sam nie ma grosza przy duszy, to i jego żona musi być biedna „jak mysz kościelna“, gdyż tylko wówczas będzie mu wdzięczna, że się z nią ożenił, on zaś będzie pewny, że tylko dla swoich osobistych zalet został przez nią obrany — to praktykant buchalterji z Chicago zapatruje się na tę samą sprawę w sposób djametralnie przeciwny:

— Wybiorę sobie na żonę tylko kobietę bogatą, a to z dwóch powodów: najpierw ponieważ ma pieniądze, których nie mam, a po wtóre, ponieważ wtedy będę pewny, że skoro wychodzi za mnie chociaż jestem biedny, no to czyni to tylko ze względu na moją osobistą wartość.

Jak widzimy, kwestja „czarne, czy białe“ — może być z równem powodzeniem i tak i tak rozwiązywana.

Inne odpowiedzi (i tych jest najwięcej) brzmią poważnie i rzeczowo.

— Niech nie będzie ani piękna, ani brzydka, niech wygląda jak chce. Niech będzie tylko gotowa stanąć przy moim boku w dobrej i złej doli — pisze czytelnik z Dalekiego Zachodu i dodaje: „Zachować wierność, gdy się człowiekowi dobrze powodzi, to jeszcze nie tak trudno, ja jednak marzę o takiej, która byłaby dobrą żoną nawet i w najgorszych czasach“.

— Ożenię się tylko z taką kobietą, która wiele przecierpiała, gdyż tylko taka potrafi ocenić szczęście pozornie jednostajnej ustroni życia domowego — brzmi inna odpowiedź.

Inni zaś stawiają na pierwszem miejscu pogodę ducha: „Jeśli się z kimś chce złączyć na życie i śmierć, to nic nie jest na dalszą metę tak cenne, jak pogodne usposobienie. Wesołe, miłe stworzenie jest w czterech ścianach skromnego mieszkania mężczyzny jak promień słońca“.

Inni czytelnicy mają wymagania bardziej realne: Żona powinna dobrze gotować, być oszczędną i rozważną. Ten praktyczny sposób zapatrywania się na sprawę małżeństwa dominuje w odpowiedziach. Jeden z czytelników formułuje tu w sposób bardzo lapidarny, chociaż tylko dla niego jednego całkowicie zrozumiały: „Wybiorę na żonę kobietę, która będzie taką jak moja matka“.

Najpraktyczniej zaś formułuje ideał małżeński pewien kupiec z Filadelfji, który w swej odpowiedzi ankietowej pisze:

— Ożenię się tylko ze swoją sekretarką, jeśli potrafi dokazać tej sztuki, że ułagodzi moich wierzycieli. Mogą panowie odrazu ogłosić, że ta posada jest natychmiast do objęcia.

Ten pozostał „w każdym calu“ Amerykaninem.

Z wierzeń kaszubskich

Zwierzęta na Kaszubach dzieli się na dobre i złe i na takie, które przynoszą szczęście lub nieszczęście. Pod Puckiem twierdzą, że, jeżeli zając przebiegnie przez droge — to nieszczęście; rybakowi jednak wróży dobry połów. Jeżeli dzięcioła napotka się po prawej stronie drogi, to szczęście, z lewej zła wróżba. Pająki i biedronki (zwane na Kaszubach i tylko znane pod tą nazwą „panny Marjanny“), przynoszą szczęście.

Jeżeli biedronka siądzie na ubraniu, nie należy jej strącać. Bocian i jaskółka są święte. Nie wolno ich zabijać. Kto im jakąkolwiek krzywdę uczyni, bedzie w ten sam sposób ukarany. O ile w jakiejś rodzinie spotyka się kaleki lub ułomnych, Kaszubi mówią, że to kara Boża za dręczenie zwierząt.

* * *

Na południowych Kaszubach wiara w upiory, zwane na Rybakach wieszczami znika, ale tylko zmienia się nazwa tych zmór. W okolicach Kościerzyny, Kartuz, czy Skarszew wieszczem jest człowiek w czepku urodzony. Czepek się suszy i przechowuje, by przy okazji, gdy dzieciak ukończy 7 lat, według zabobonu zetrzeć na proszek i szczyptę dać wypić. Zdaniem ludu, o ileby to się nie stało, to wtenczas taki wieszcz po śmierci nie zesztywnieje, ale jest gibki, jak za życia. Natomiast, gdy zostanie pochowany, w trumnie usiądzie i jeść będzie na sobie ubranie.

W chwili, gdy czynność tę skończy, wszyscy najbliżsi z jego rodziny, a nawet dalsi krewni, będą chorować i umierać. Takich wieszczy zwie się „niełap“ albo „połap“. Nazwa ta urobiona została ze słowami „łopi“, w kartuskiem tak bowiem upiora lud nazywa. Zabezpieczyć się można przed „niełapem“ czy „połapem“ przez podłożenie zmarłemu pod język trzech małych krzyżyków, zrobionych z wosku. Inni zalecają jeden woskowy krzyżyk włożyć pod język, drugi pod pachę, a trzeci zamknąć w dłoni.

* * *

Nietylko na półwyspie Helskim, ale również i w głębi Kaszub, zwraca się ogólną uwagę na zachowanie zwierząt, gdyż na podstawie wiekowych obserwacyj ludu kaszubskiego przepowiadają one stan pogody. Przepowiednie te są niejednokrotnie trafne.

Niektóre z nich, najpopularniejsze notujemy: jeżeli gołębie się kąpią, czapla „krzyczy“, sroka lub czarne kawki się pojawiają, jest to nieomylna zapowiedź deszczu. Na wiosnę, o ile pierwszy zawita na wybrzeże biały bocian, to zapowiedź suszy przez lato, o ile zaś czarny, nieomylny znak deszczów.

Wycieczkę do New-Jorku bez pieniędzy

proponuje Polskie Radjo

W najśmielszych nawet snach nikt chyba nie marzy o tem, żeby móc odbyć tak wspaniałą i daleką podróż, jak do New-Yorku — bez pieniędzy. Okazja taka, którąby zaliczyć należało do rzędu cudownych, spotkać może tego z radjosłuchaczy, który, biorac udział w Letnim Konkursie Radjowym, odgadnie datę, godzinę i minutę audycji propagandowej, nadanej przez Polskie Radjo w czasie od 16-go do 30-go września b. r.

Czem jest taka podróż w dzisiejszych czasach ograniczeń paszportowych i dewizowych, nikomu tłumaczyć nie trzeba. Wyjazd taki, który ukaże szczęśliwemu wybrańcowi losu, cuda techniki współczesnej, pozwoli mu wejrzeć w życie o odrebnem tempie, zapozna go z ludźmi i stosunkami na drugiej półkuli — należy do wydarzeń niebywałych w życiu każdego człowieka. A cóż dopiero, jeżeli podróż tę odbyć możemy zupełnie zadarmo! Wszystkie wydatki finansować będzie Polskie Radjo, jeżeli tylko któryś z radjosłuchaczy poda ścisły termin wyżej wymienionej audycji.

Odpowiedzi konkursowe powinny być przesyłane na pocztówkach i zawierać wyłącznie treść następującą: specjalna audycja propagandowa rozpocznie się — tutaj należy podać dokładnie dzień, godzinę i minutę przewidywaną. Odpowiedź należy adresować: Polskie Radjo, Warszawa, Mazowiecka 5. Podać należy imię i nazwisko, numer upoważnienia radjowego i urząd pocztowy, w którym opłaca się radjoabonament. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w czasie audycji propagandowej.

KLEKSY

Amazonki

Onegdaj byłem u krawca i długo czekałem na swoją kolejkę. Majster musiał przedtem pozalatwiać panie. Tak. W poczekalni męskiego krawca siedziały trzy rosłe blondyny i muskularne brunety. Sprawiały sobie kurtki, bluzy szoferskie i marynarskie spodnie na lato. Z rozmowy jaką prowadziły, dowiedziałem się, że dwie z nich zostały powołane na służbę do jakichś obozów, jedna jest pilotką, a inne pełnią funkcję przy karabinach maszynowych czy coś w tym rodzaju. I, rzeczywiście, obserwując pochody i defilady, ogląda się coraz liczniejsze kobiece hufce, wytupujące „naprademarsz“ coraz głośniej i śpiewające pieśni wojenne, grubiejącemi głosami.

Panny przechodzą przeszkolenia służby morskiej, lotniczej, artyleryjskiej i licho wie jeszcze jakiej, zupełnie, jak za ostatnich lat wielkiej wojny, kiedy zabrakło już mężczyzn do walki.

A tymczasem po ulicach miast i wiejskich drogach tułają się tysiące mężczyzn „nadliczbowych“ z kategorjami „A“, czyli takich, którzy są zdatni do służby wojskowej, lecz nie zostali wcieleni do szeregów ze względów oszczędnościowych.

Wielu z nich pozostaje bez pracy i chętnie podjęłoby się cerowania, prania, „gotowania na gazie“ i kto wie, może i niańczenia niemowląt, ażeby tylko zarobić na kawałek chleba.

A panny się militaryzują, zbroją i żyją koczowniczo w obozach, niby kozackie hajdamaki na Siczy. Jak zdobywają na to fundusze? Zapewne przez kokieterję.

Umówmy się zatem, miłe panie, kto ma brać udział w najbliższej wojnie? Damom ustępuje się zwykle pierwszeństwa — więc może mesdames — s'il vous plait?

Doskonale! Odprowadzimy was z orkiestrą i kwiatami na dworzec i pożegnamy ze łzami w oczach, my panowie w crèpe de chine'owych marynareczkach (bo już takie zaczynają być modne), pomachamy chusteczkami, popłaczemy i pójdziemy do najbliższych kawiarni na ptifurki. Od czasu do czasu pośle się Zosi, czy Lusi do okopów szydełkowy swaeterek, utkany naszemi rączkami, czasem „paczkę żywnościową“ no i fotografję (z dzieckiem przy piersi).

Tylko uważajcie tam na froncie na towarzystwo, które często bywa nieodpowiednie!

Jur.

Sądy ludowe

nie sprzeciwiają się kodeksowi

On nazywał się Romeo, a ona zamiast Julji nosiła mniej poetyczne imię Alojza. Rzecz działa się w tyrolskiej wiosce Thauer. Młody człowiek wyznaczył dziewczynie schadzkę, a gdy się na nią stawiła, napadło ją dwoje innych — parobek i przebrana za chłopca dziewczyna, którzy jej twarz i ręce wysmarowali sadzą.

Było to mianowicie w Czarny Piątek, a stary zwyczaj tyrolski każe smarować w tym dniu sadzą wszystkich, którzy ściągnęli na siebie potępienie opinji — dla pośmiewiska i odstraszającego przykładu. Alojza „latała“ z każdym, więc postanowiono ją napiętnować. Tradycja nakazywała wprawdzie, aby poczernić sadzą także część ciała, przeznaczoną do siedzenia, ale dziewczyna zdążyła wyrwać się z rąk swych prześladowców.

Najciekawsza jednak część tej historji dopiero się teraz zaczęła. O wypadku dowiedziała się policja i wniosła przeciw sprawcom ośmieszenia Alojzy doniesienie do sądu. Sąd jednak wydał wyrok uwalniający, a gdy prokurator założył apelację, wyrok ten potwierdziły instancje wyższe, z sądem najwyższym włącznie. Orzeczono bowiem, że chodzi tu o odwieczny zwyczaj, który na ludność działa w sposób umoralniający, niema zatem powodu do wytaczania sprawy o „ograniczenie cudzej wolności“. Mogłaby być conajwyżej mowa o obrazie, ale skoro sama obrażona (nie chcąc rozmazywać sprawy i narażać się na dowód prawdy) nie poszukuje sprawiedliwości...

Odtąd więc tyrolskie sądy ludowe, piętnujące swych skazańców przy pomocy sadzy, zyskały aprobatę legalności.

MARJAN MALKOWSKI 1)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI

Powieść

Młoda panna nie powinna sama chodzić do kina i to jeszcze na filmy sensacyjne — zawyrokował z nad gazety pan Tulewicz.

— Niepotrzebna strata czasu — mruknęła pani Tulewiczowa.

— Ona ciągle chodzi do kina, a my? — Żałośnie zabrzmiał chór trojga młodszych z nad rozłożonych na stole zeszytów.

Z uczuciem triumfu Magda wcisnęła na czoło berecik. Z miłym a niepokojącym trzaskiem zamknęły się za nią drzwi, drzwi dzielące ją od powszedniej monotonności życia. Błękitnawa zmącona kurzem i wczesnym zmierzchem poświata wypełniała biegnące w dół schody.

Położyła rękę na poręczy i nagle doznała dziwnego wrażenia: coś było niepokojącego w wyglądzie zawsze tak jednakowych schodów, ale nie mogła zdać sobie sprawy na czem właściwie polega ta dziwność. Było to przywidzenie tylko, czy może raczej przeczucie... Wtedy usłyszała za sobą cichy trzask klamki. Obejrzała się żywo. Pani Będrzecka opuszczała tak rzadko swoje mieszkanie, że Magda ciekawa była ją zobaczyć. Ale drzwi mieszczące się naprost mieszkania jej rodziców były zamknięte. Drzwi te były nieopatrzone żadną tabliczką, szyldem lub choćby biletem wizytowym, drzwi bezimienne, tajemnicze, jedyne, przed któremi snuć było można fantastyczne domysły. Niżej, na drugiem piętrze, biały litografowany bilet oznajmiał, że mieszkanie to zajmowała pani Helena Westen. Magda znała z widzenia i słyszenia chudą, złą i zarozumiałą panią Westen i jej córkę Felicję, piękną Felicję o ogromnych szafirowych oczach jasnych i niewinnych.

Magda przystanęła przed drzwiami pani Westen, by przepuścić robotników wynoszących ciężki kredens z mieszkania państwa Heiman, szeroko otwarte drzwi ukazywały zrujnowane, zjeżone kantami pak i zasypane wiórkami wnętrze mieszkania. Na schodach pełno było słomy, gazet i nanoszonego z podwórza błota. Robotnicy schodzili na dół stukając ciężko podeszwami twardego obuwia.

Pierwsze piętro zawsze najwięcej pociągało Magdę. Mosiężna tabliczka z napisem: Konrad Bolewa i czarna skrzynka na listy miały dla niej nadzwyczajny urok. Bo chociaż Konrad Bolewa nie pisywał powieści kryminalnych, co w oczach Magdy było wielką jego wadą, przyznać musiała, że ostatnia jego powieść drukująca się w odcinkach Gazety Wielkomiejskiej była nawet bardzo interesująca. Niejednokrotnie już przychodziła Magdzie do głowy zuchwała myśl, by zadzwonić do tych drzwi i ofiarować panu Bolewie swoje usługi, jako maszynistka. Ciekawość uważała Magdzia za wielką swoją zaletę, a życie ludzi ukryte za zamkniętemi drzwiami mieszkań było czemś tę ciekawość tak bardzo pobudzającem!

Drugie mieszkanie na pierwszem piętrze było chwilowo puste, niewynajęte. Magda pomyślała z żalem, że teraz, skoro państwo Heiman się wynoszą, już dwa mieszkania na tej klatce schodowej świecić będą pustkami. Magda nie lubiła pustych mieszkań, mieszkań, z których nie dochodzą żadne odgłosy, mieszkań, w których się nic nie dzieje.

Na parterze biało emaljowany szyldzik z czarnym żałobnym napisem: Karol Wyszębor, adwokat przyjmuje od 5-ej do 7-ej, a naprzeciwko skromny, pożółkły bilet: Kalikst Jałkiewicz, emeryt, dwa przeciwieństwa, dwa przeciwne bieguny życia, jak lubiła mawiać Magda.

Przez drzwi oszklone, teraz szeroko na podwórze otwarte, wszedł młody człowiek w szarym garniturze i mijając Magdę spojrzał ku niej ciekawie. Miała wrażenie, że chce się o coś zapytać, ale nie czekając na pytanie, wyszła. Na podwórzu otoczony żelazną barjerą miniaturowy ogródek, zasypany był różowo-złotym pyłem opadłych liści akacji. Uliczny grajek dobywał z rozstrojonych skrzypiec żałosną melodję. Bolesny jęk instrumentu przejął Magdę niespodzianym dreszczem niepokoju. Ogarnęła ją nagła chęć, by zawrócić i wejść znowu na schody, dlaczego? — nie wiedziała. Czuła tylko lęk przed czemś, co się stanie, co się stać musi, jeśli ona, Magda, się nie cofnie. Przezwyciężyła jednak ten lęk i prędko przeszła podwórze. W sieni usuwając się z drogi przenoszącym rzeczy robotnikom, Magda otarła się prawie o plecy wysokiej młodej kobiety, studjującej z brwią namarszczoną listę lokatorów.

Przed domem stał ogromny wóz meblowy, a na chodniku porozstawiane paki i meble utrudniały przejście. Magda przyglądała się przez chwilę pakowaniu wozu, potem przeszła na drugą stronę ulicy i oddalała się zwolna.

Zapadał zmrok, robotnicy spieszyli się bardzo. W opustoszałem mieszkaniu państwa Heiman dwóch ludzi zbierało pozostawione drobiazgi: stołek składany, półeczkę, wiaderko... W kuchni służąca Frania, mała, chuda i zakłopotana grzebała się wśród papierów i słomy. Po pokojach stukały kroki, huknęły czasem głośniej jakieś drzwi. — To już wszystko, chodźmy — rzekł jeden z dwóch ludzi kołysząc wiaderkiem. Wyszli na podest zastawiony próżnemi niepotrzebnemi pakami i zaczęli schodzić w dół.

— Widzisz ich! — krzyknął pierwszy — kanapę zostawili...

Zatrzymali się w połowie schodów między drugiem a pierwszem piętrem przy pozostawionym tutaj tapczanie. Był to mebel solidny z ciemnego drzewa, kryty deseniową barwną materją.

— Weźmiemy to chyba, no? — Schylili się obaj, podjęli tapczan i szarpnęli ku górze.

— Poczekaj no, a to ci ciężka... cholera!

— Może się to jako rozkłada, taki mebel?

— Rozkładać się nie rozkłada... — Oglądali podejrzliwie tapczan. — Tylko ten wierzch się pewnie podnosi; musi książek nakładli...

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56. Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA“